Nr. 147. We Lwowie, — Piątek dnia 28. Czerwca 1889. **Rok XXVIII.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: miesięcznie złr. 2·— kwartalnie 6·— półrocznie 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Łyczakowska l. 3, tudzież Biuro Dziennikarskie, ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 27. czerwca.

Król rumuński wyjeżdżając z Wiednia odwidził hr. Kalnokiego.

Nie ma dalszych wiadomości o głosach pism rosyjskich co do cesarskiej mowy tronowej. Może albo pisać im, albo głosy ich telegrafować zabroniono.

Dzienniki berlińskie konstatują wyborne wrażenie mowy Kalnokiego, i wywody jej uważają za oznakę zamiłowania pokoju ze strony Austrji. *National Ztg.* pisze, że mowa ta robi takie wrażenie, jakgdyby Kalnokiemu związek z Niemcami smakował lepiej niż przymierze z Włochami.

Oprócz staroczeskiej i młodoczeskiej odezwy wyborczej wyszła także odezwa wyborcza „Narodnej jednoty seviero czeskiej“ (narodowego stowarzyszenia północno-czeskiego), która w „zamkniętym niemieckim okręgu językowym“ stawia kandydatów na to tylko, aby się dowiedzieć, jaka jest siła Czechów w tym okręgu, nie licząc na zwycięztwo. Odezwa ta jest podpisana przez prezesów obu komitetów wyborczych, staro- i młodoczeskiego, dr. Riegera i dr. Blażka, i jak tamte odezwy stawia zasadę niepodzielności Czech i zupełnego w całych Czechach równouprawnienia obu narodowości.

Nadanie tytułu barona p. Chlumetzkiemu zużytkowują staroczeskie pisma w ten sposób, że przepowiadają przyjście do steru ministerstwa lewicy w razie, gdyby młodoczesi odnieśli przy wyborach zwycięstwo. P. Chlumetzky uważany jest z pomiędzy przewódzców centralistycznych za najbardziej zbliżonego do hr. Taaffego, godności baronowskiej zresztą miał prawo już dawno żądać, jako kawaler wielkiej wstęgi żelaznej korony.

Nastraszony pogróżkami półurzędowemi burmistrz tryesteński, p. Bazzoni, udał się do konzula włoskiego, Duranda, w imieniu Rady miejskiej z przeproszeniem za to, że pod jego mieszkaniem pękła petarda, i z życzeniem, aby Durando nadal pozostał w Tryeście.

W komisji dla kodeksu karnego po wnioskach rządowych dodano przy pewnych przestępstwach obostrzenia za pomocą robót więziennych lub większego ograniczenia wolności. Przestępstwa te są: wyłudzenie wsparcia od publicznych zakładów dobroczynnych, wróżenie i t. p., zabroniony powrót, fałszowanie paszportów i innych legitymacyj, przeszkadzanie nabożeństwu, nieobyczajne postępki z osobami niedorosłemi, dręczenie zwierząt, zatajenie chorób zakaźnych, [illegible] ustawą, sprzedaż nieprawna lub wyrób drugich kluczów. Następnie do końca przedyskutowano ustawę wstępną, zaczem zapewne komisja dzisiaj sprawę swą ukończy.

Jak wspomnieliśmy, także i krocki rząd zabronił stowarzyszeniom serbskim [illegible] w obchodzie rocznicy bitwy n. Kosowem Polu.

Na Warszawę nadchodzi, niewiadomo o ile pewna, wiadomość, że [illegible] pułki kawalerji i [illegible] bataljonów strzelców, które z głębi Rosji przeznaczone zostały do guberni Królestwa, przytykających do Galicji, otrzymały rozkaz wymarszu do armii południowej, a że w ogóle w południowej Rosji czynią wielkie przygotowania wojenne.

W Rosji zanosi się na zupełny nieurodzaj. Dzienniki żądają, aby zakazać wywożenia zboża dla uniknięcia głodu.

Organa Bismarka ciągle szczują przeciw Szwajcarji. W ostatnim artykule odmawia *Nordd. Allg. Ztg.* Szwajcarji nawet prawa dawania schronienia zbiegom politycznym, a *Hamburger Nachrichten* wcale występują z projektem podziału Szwajcarji, przyczem Włochy miałyby być obdzielone na Niceę i Sabaudję, a Francja za Alzację.

W zatargu między Szwajcarją a Niemcami rosną z każdym dniem sympatje pism rosyjskich dla Szwajcarji. Najdobitniej wyraża się czytywany przez cara *Graždanin*, który ks. Bismarka nazywa największym nihilistą w dyplomacji. „Nic mu nie jest świętem i kieruje się tylko kaprysami swojej na uwiąd schyłkowy chorej polityki. Na rozumne, uczciwe i poważne przedstawienia rządu szwajcarskiego organ kanclerski odpowiada bezczelnie wyzywającemi frazesami.“

Wielka część prasy europejskiej oświadcza, że Bismark dlatego pragnie zniweczyć neutralność Szwajcarji, ażeby na jej terytorjum połączyć wojska niemieckie i włoskie do ataku na Francję. *Nowosti* zaś sądzą, że plan ten tylko na oko wydaje się prawdopodobnym. Prawda, że Francja ze strony Szwajcarji źle jest obronioną, ale Francja byłaby dawno już z nią zawarła sojusz, gdyby się obawiała niebezpieczeństwa. I inne też mocarstwa wystąpiłyby w obronie neutralności Szwajcarji. *Nowosti* radzą kanclerzowi niemieckiemu zaniechać ataków na rzeczpospolitą niepodległą.

Szwajcarska Rada narodowa (Izba niższa) przyjęła zresztą wniosek rządowy, obmyślany dla uśmierzenia Niemiec, aby dla scentralizowania spraw policji państwowej i policji względem obcych ustanowić urząd jeneralnego prokuratora.

Z Brukseli donoszą, że były minister wojny jenerał Chazal powołany został do króla w sprawie zaprowadzenia powszechnej służby wojskowej. Mówią o ponownem objęciu teki wojny przez Chazala.

Rząd francuski oświadczył, że nie zezwoli na konwersję długu egipskiego, jeśli nie otrzyma rękojmi, że wojska angielskie usuną się z Egiptu. A ponieważ Anglia tych rękojmi nie da, projekt tej konwersji uważać należy za poroniony.

Według *Nowej Pressy* pewien kardynał, zapytany co do pogłosek o zamiarze papieża wyjazdu z Rzymu, odpowiedział, że w stanie obecnym nikt by papieżowi czegoś podobnego nie doradził. Zapewne jednak w razie, gdyby sprawa ta doszła do wojny, papież wyjedzie, nie tyle dla swego osobistego bezpieczeństwa, ale dla tego, że wojna przerwałaby jego komunikacje z biskupami państwa z Włochami wojującego. W takim razie udałby się papież do Hiszpanii, któraby mu jedną ze swoich wysp (Balearskich) na schronienie oddała.

Według *Polit. Corr.* Włochy gorliwie się fortyfikują na granicy francuskiej.

Słychać, że Menelik, przyjazny Włochom król szoański i pretendent do tronu negusowego umarł.

Król Aleksander udał się z rejentami Proticzem i Belimarkowiczem, wszystkimi ministrami i liczną świtą do Kruszewacza na uroczystość Kosowską. Młodego króla ludność witała bardzo entuzjastycznie. Ristić pozostał w Belgradzie.

Według wiadomości *Timesa* z Belgradu, metropolita Michał prowadzi dalej nader żywą propagandę na korzyść księcia czarnogórskiego. Pewien serbski mąż stanu, który kilkakrotnie był członkiem gabinetu i jest powszechnie poważany, oświadczył, iż na pewno [illegible], że metropolita [illegible] najbardziej wpływowych wyborców, mówiąc im: „Głosujcie za mężami, którzy księcia Mikołaja czarnogórskiego wybrać chcą naszym królem. Jeśli księcia Mikołaja osadzicie na tronie, [illegible] Bośnia i Hercegowina [illegible]. Jeśli zatem chcecie obrony ze strony Rosji, musicie absolutnie to czynić, co car nakazuje.“

Nagle donoszą z Sofii, że pojednanie między Stambułowem a Cankowem zdaje się robić postępy, [illegible]. Organ stronnictwa Cankowa *Napred* przemawia energicznie za pojednaniem w te słowa: „Celem pojednania byłoby, zaprowadzić spokój i prawdziwe rządy konstytucyjne, bronić praw i wolności narodu, przeprowadzić taką politykę, któraby zgodną była z interesami państwa i narodu. Do celu tego zmierza Stambułów od chwili objęcia steru. Cel cankowistów jest zupełnie podobny, wobec tego nie ma powodu, dla któregoby stronnictwo to miało stać odosobnione, dlaczegoby miało być w opozycji“.

W sferach kompetentnych nic nie wiedzą o zaburzeniach w sandżaku Nowobazarskim.

W Monastyrze w Macedonii odkryła policja turecka spisek grecki. Spiskowców postawiono na rozkaz sułtana przed sąd wojenny, który spiskowców, same znakomite osoby, skazał na ciężkie więzienie od 4 do 15 lat; między tymi skazany został na 9 lat Kristos, były sekretarz konzulatu greckiego w Monastyrze.

Wybory z miast.

Wybory z miast miały z początkiem naszej ery konstytucyjnej zadanie łatwe i piękne. Oglądano się za najgodniejszymi z pomiędzy gorących patrjotów, szukano ludzi najinteligentniejszych, mężów pracy i czynu, i dawano im mandat, nie czekając, ażby się oń kuglarskiemi sztuczkami dobijali. Lwów przewodniczył w tej akcji, a inne miasta szły za nim. Gdy wybrano na pierwszą kadencję Smolkę, Ziemiałkowskiego, Marka Dubsa i Leszka Borkowskiego, nie rozważano wcale, że jeden jest mieszczańskiego pochodzenia, inny dzieckiem ludu, inny żydem, a inny szlachcicem. Wybierano czterech dobrze myślących Polaków, czterech inteligentnych obywateli i tem spełniano wyborczy obowiązek. Za tym przykładem szły inne miasta.

Gdy w dalszym ciągu domagano się pomnożenia posłów z miast, czyniono to w tym celu, ażeby sejm, do którego własność mniejsza i większa posyłała przeważnie rolników, wzmocnić siłami inteligencji, pracującej w innych kierunkach, a tem samem uzupełnić reprezentację pod względem możności należytego załatwiania wszystkich potrzeb kraju. Miasta uważano za kurję wyborczą — skoro już ordynacja wyborcza kurje potworzyła — lecz interes wyboru z miast uważano za interes kraju, nie stojący wcale w sprzeczności z takimże samym interesem, reprezentowanym przez inne kurje. Sama zresztą własność większa poczuwała się nieraz do takiego obowiązku, poruczając mandaty prawnikom, ekonomistom, profesorom itp.

Gdy zwołano wiec miast i miasteczek, raził nas wprawdzie pewien rys koteryjności, nie wątpiliśmy wszakże, że w tym a nie innym duchu rozwinie się jego akcja. Oczekiwaliśmy, że wiec podniesie imiona ludzi znanych, najinteligentniejszych, zdolnych do pracy dla kraju, a nie mogących być podejrzywanymi o jakieś wsteczne dążenia, i że ich jawnie, z siłą programu, z gorącem poczuciem obowiązku, miastom wskaże i wyborcom zaleci. Z sympatją witaliśmy też pierwsze kroki akcji wiecowej, gdyż rozbudzenie ruchu wyborczego i wzięcie wyższego tonu akcji w takim duchu, jak to wskazujemy, uważaliśmy za niezbędne.

Lecz niestety, 28 lat życia konstytucyjnego, zamiast wzmocnić nasze poczucie obywatelskie, raczej je osłabiły. Otworzono wrota obcym prądom rozkładowym, które zdrowy zmysł narodowy zamąciły — i dziś, zrobiwszy sobie bóstwo z pokątnych, koteryjnych interesów miejskich, walczy się w imię jakiejś klasy, rzucając się na inne.

Tę barwę przybrała cała dalsza akcja komitetu miast i miasteczek i dlatego stała się nieobywatelską, niepostępową, niedemokratyczną, mimo krzykliwych przysięgań się na demokrację.

Nie wchodzimy, czy dobrym lub złym jest tytuł, że ustępujący sejm każdorazowy brał inicjatywę w wywołaniu komitetu przedwyborczego do dalszych wyborów. Faktem jest wszakże, że taki komitet tworzył się zawsze i miał za sobą niewątpliwie siłę obywatelskiej emanacji. Rzeczą wyborców i opinii publicznej było, zniewolić ten komitet do energicznej, bezstronnej, wysokiem pojęciem interesów kraju przejętej czynności. To zadanie mógł i powinien był wiec miast i miasteczek podjąć, a gdyby był je szczerze wykonał, byłby niezawodnie położył zasługę i zyskał sympatję ogółu.

Czyż tak jednak wiec miast i miasteczek postąpił? Wcale nie. Udało mu się zniewolić do pewnego stopnia centralny komitet sejmowy, że wciągnął do swego grona część wskazanych mu osób — uchwalił działanie w porozumieniu z komitetem centralnym — lecz równocześnie, zamiast wchodzić w twarde kompromisy i starać się roztropnie wpływ swój w centralnym komitecie wywrzeć, zawiązali wiecowcy swój własny komitet, i zapewniwszy sobie znajomość toku działania w komitecie centralnym, rozpoczęli akcję separatystyczną, tajną, konwentyklową. Podczas gdy komitet centralny, działając przez jawne i wszystkim znane organa, tj. przez Rady powiatowe, postępuje otwarcie i uchwały swe co do kandydatów ogłasza, komitet wykonawczy wiecu poszedł krytym sztychem i jak gdyby wstydząc się tych, których chce popierać, wcale ich światu nie obwieszcza.

Jakie też działanie, takie i owoce. Nie w innych okręgach, ale w miastach samych napotkała akcja wiecu na brak sympatji, tu owdzie na opór, i ośmieliła tylko różne zakulisowe ambicje do wystawienia swych chorągiewek w imię najrozmaitszych, pokątnych interesików. Jesteśmy też świadkami takiego rozbicia się i tak niskiego poziomu akcji wyborczej w miastach, jakiego może jeszcze nigdy nie bywało.

Rola miast naszych w ruchu narodowym jest nadzwyczaj ważną; na patrjotyzm ich i śmiałe a wolnomyślne poglądy na sprawę publiczną liczono zawsze — głębokim też smutkiem przejąć musi dziś każdego dobrze myślącego obywatela obniżenie roli miast, rozsadzanych wichrzącemi wpływami. Nieproszeni opiekunowie — wszak to już jawnie dziś widać — wywiesili swój sztandar tylko dla gawiedzi, w istocie zaś krzątają się, to w miastach to w okręgach gminnych, jedynie o głosy dla kilku z najbliższych swej koteryjki. Lecz i ta akcja, choć nader skromnych rozmiarów, może się nie powieść, bo nawet najobojętniejszych przeraził dynamitowy sposób, w jaki wyborców poczęto rozgrzewać. Miasta zaś, rzucone w odmęt wirów wyborczych, pozostały bez wyższej myśli przewodniej, bez sternictwa.

To jest organizacyjna praca wiecu miast i miasteczek, jak się nam ona dziś w miastach przedstawia. A ponuro akompaniują jej zgromadzenia wyborców m. Lwowa, na których nie wiedzieć, czy śmiać się czy płakać — widowiska, od których ucieka wszystko co rozsądniejsze i poważniejsze — smutne szarże interpelantów, śmiejących się wzajemnie ze siebie...

Czyż w tym obrazie odnajdzie kto miasta polskie, dawny ich patrjotyzm, trafny ich instynkt narodowy, wysokie poczucie obowiązków? A czyjeż to dzieło, czy „szlachty“, „wsteczników“, „obszarników“? Nie, to dzieło komedjantów politycznych, którzy, grzęznąc po uszy w prywacie, nadużywają wysokich haseł demokracji i postępu i ściągają je razem z sobą do błota — to owoc tej pracy niskiej, zaułkowej, zajętej wyszukiwaniem obcych brudów dla zakrycia własnych — to zatracenie prawdziwego poczucia obowiązków narodowych, zaprzeczenie wyższej myśli politycznej, otwierające na oścież wrota wszelkim robotom destrukcyjnym...

I w taką sytuację pchnięto miasta w chwili, gdy położenie jest groźne, gdy rozwój wypadków zewnętrznych może od nas zażądać większej solidarności, większej spójni wewnętrznej niż kiedykolwiek. Gorzkie wyrzuty będą musieli sobie wówczas robić ci, co nieobliczywszy się z siłami, nadużywając lekkomyślnie stronniczych haseł, umieli tylko zamęt wytworzyć, namiętności kastowe wywołać, a dziś stoją bezradni i niepewni minimalnego nawet zwycięstwa.

Jubileusz gwałtu.

Z Wilna donoszą do *Dz. Pozn.* 21 czerwca: Jubileusz gwałtu. Główna uroczystość ohydnego gwałtu, dokonanego na unitach, wyznaczoną została na dzień, w którym my obchodzimy uroczystość Bożego Ciała. Myślicie zapewne, że uroczystość ta obchodzi się tu u nas, tak jak na całym Bożym świecie, to jest procesjami zewnątrz kościoła do ołtarzy. Broń Boże, nam tego tu nie wolno. Uroczystość Bożego Ciała odbywa się wewnątrz kościoła. Za to prawosławni mogą chodzić, ile tylko chcą procesjami po mieście, a urządzają je z przepychem i hucznie, aby przez nie przywabiać katolików do swej wiary i cerkwi. Cicho też ale serdecznie odbyła się u nas uroczystość Bożego ciała. Przed tym jubileuszem gwałtu obawialiśmy się, aby nie nakazano dzieciom naszym uczęszczającym do szkół wziąść także udział w tych saturnaliach, jakie tu wyprawiają. Dzięki Bogu, obawy się nasze nie ziściły, tylko prawosławni uczniowie i uczennice powołani zostali do szeregów. Wojsko także — jak wam zapewne wiadomo — z rozkazu samego cara, bez względu na wyznanie żołnierza, uroczystowało. Domy z rozkazu policji zostały udekorowne chorągwiami. O godz. 7 rano wojsko wyszło z obozów i stanęło szpalerem na tych ulicach, przez które przechodzić miała procesja, aż do katedralnej cerkwi, przed którą plac udekorowano chorogwiami i drzewami.

Około godziny 9. z rana wyruszyła jedna procesja z preczysteńskiej cerkwi, a druga z troickiego monasteru i udały się do katedralnej cerkwi, w której episkopi odprawili w otoczeniu licznego prawosławnego duchowieństwa mołebnię, podczas której jeden z episkopów powiedział mowę. Po nabożeństwie wyruszyli wszyscy na plac katedralny i tam modlili się za cara i panujący dom. O godzinie 7. wieczorem odbyło się znów posiedzenie na sali gimnazjum pierwszego. Oprócz prawosławnego duchowieństwa byli na niem wszyscy tutejsi dostojnicy cywilni, wojskowi, czynownicy oraz pp. Kojałowicz, Budiłowicz, Małyszewskij i delegat „najświętszego“ synodu Sabler. Był także na tem posiedzeniu przybyły z Kijowa, znany wam dobrze renegat Naumowicz. Na posiedzeniu tem przemawiali pp. Kojałowicz, kurator okręgu naukowego wileńskiego Sergiewskij i wielu innych, witając przybyłych lub składając podziękowania za urządzenie uroczystości, a nadto odczytując liczne nadesłane adresy, wyłącznie przez popów i czynowników z Petersburga, z Warszawy, z Rusi, Litwy, Białorusi oraz Małorosji. Z Rosji było bardzo mało telegramów. Głównymi zaś mowcami uroczystości byli protorej Kotowicz i otiec Naumowicz.

Otiec Naumowicz w mowie swej strasznie ubolewał nad smutnem położeniem Rusinów w Galicji, którzy dotąd muszą pozostawać w unii z papiestwem i porównywał to „nieszczęśliwe“ ich położenie z tryumfującem tu prawosławiem i cerkwią i tryumf swój obchodzących w obecnej wspaniałej uroczystości.

Czego się to nie wygaduje dla miłego grosza, dobrego kęsa chleba! My tu codziennie prosimy gorąco Pana Boga, aby nas mocą swą pogrążył w takie nieszczęście, w jakiem pozostają ci „biedni“ Rusini w Galicji. Dziękowalibyśmy Bogu, gdyby to nastąpiło. Wszyscy tu oburzeni na tego nikczemnego renegata a sami Rosjanie śmieją się z całej jego mowy i ruszając ramio-

---

Z WYSTAWY PARYSKIEJ.

(Dokończenie).

Wszystkie budynki jak to wyżej powiedzieliśmy są kopiami pomników tunetańskich lub algierskich. Pomiędzy innemi znajduje się również słynny święty meczet Kairuanu. Dalej są meczety z kopułami, minaretami lub z galerjami z drzewa rzeźbionego. A dalej znowu jesteśmy w Egipcie, wpośród wązkiej, prawie ciemnej uliczki, wzdłuż której wznoszą się z jednej i z drugiej strony domy o niskich fasadach. Tuż obok są pałace Anamu i Tonkinu, owych prowincyj, które tyle nieprzyjemności sprowadziły na głowę pana Ferry.

Tonkin, a mianowicie pałac tonkiński wzniesiony w stylu czysto anamitańskim, zbudowany był całkowicie w Tonkinie. Jestto pomysł tamtejszych robotników, którzy pałac cały tam na miejscu ponumerowali, rozebrali na części i przenieśli do Paryża. Bardzo ładnie wygląda — a zajmuje swoją oryginalnością.

Już to w ogóle niezwykły sprawia widok to nagromadzenie różnorodnych pawilonów anamickich, tonkińskich, tunetańskich, arabskich i środkowo-afrykańskich narodów, wokoło centralnego pawilonu konialnego. Zwłaszcza że widzisz nietylko zabudowania tych poszczególnych krajów, lecz zarówno ich zwyczaje, ich zatrudnienia. A wszystko zbudowano, rękami krajowców. Patrząc na te niezawsze piękne, często zaś wstrętne rysy, na czarne i żółte twarze, na silne muskularne członki, i na sposób życia tych zamorskich ludzi, których jedynem pożywieniem ryż, jedynym napojem — woda, — mrowie przechodzi po ciele... Bo czujesz już zaduch, ścisk, nawałnicę, na samą myśl, że ta falanga mogłaby zalać całą Europę. Ileż to rąk do pracy! Ile tłumów chcących żyć z tej pracy! Jaka konkurencja! Bo miejmy na uwadze ich siłę woli, żelazną wytrwałość — a wymagania jak najmniejsze, potrzebę pokarmu i odżywiania się — żadną prawie... Ci ludzie za bezcen dostarczyliby u nas robotnika. I któżby z nimi mógł konkurować!!

W tonkińskim i anamickim pawilonie widzimy płody, które jasno dowodzą do jakiej perfekcji dojść może przemysł, gdy się połączy pracowitość chińska z fantazją indyjską. Malowideł na porcelanie w takich kolorach i z takim smakiem zrobionych, nie zdarzyło mi się widzieć. Cóż za bogactwo deseni, jakie hafty na jedwabiu, jakie wyroby z laku i ze słoniowej kości! Do podziwiania!

Najciekawszemi jednak są przedmioty, których użycia ci Indochińczycy dotąd nawet nie znali, a które w swym rodzimym stylu dla nas zrobili, mianowicie lampy, stoliki, serwisy itd.

Działalność kultury francuskiej widoczną jest również z działu Kochinchiny, posiadającej również swój osobny pałac z bogatemi ceramicznemi ozdobami i malaturami barwy żółtej, niebieskiej i czerwonej. I tu bowiem, prócz innych interesujących niezmiernie szczegółów, napotykamy dział szkolnictwa, silnie rozwinięty. Stosy tek szkolnych zawierają wypracowania uczniów uczęszczających do różnych *„écoles primaires et secondaires“*. Teki te zawierają piękne pisma i poprawną francuzczyznę. Gdzieniegdzie tylko widać błąd, przez nauczyciela czerwonym podkreślony atramentem. Na okładce np. napis taki: *„Ecole d' arrondissement Sadec“* podpis ucznia: *„Cran-van-hien“*. Druga teka świadczy, iż pochodzi ze szkoły kantonialnej „Cairang“, trzecia z „collège d'Eidram“ itd.

Cywilizacja więc francuzka nie próżnuje. Ziarna oświaty kiełkują i wkrótce, wkrótce, nasze worki, które my pompatycznie „marynarkami“ lub... inexprimablami zowiemy, oraz nasze ohydne czarne fraki, zajmą miejsce cudnych, ślicznych, malowniczych kostjumów Wschodu... Czy im będzie tylko lepiej z tą naszą oświatą, której kierunek tak żywo ku militaryzmowi kroczy — czy im będzie lepiej, gdy pod wpływem tej oświaty, uznają za stosowne wydawać miljardy dla utrzymania zbrojnego pokoju?...

Dotychczasowy brak oświaty, zastępowała im obfitość płodów, które ziemia wydawała. Widzimy kawę, cukier, kakao, wanilię, ryż, figi, daktyle, węgle kamienne. nikiel, miedź, złoto, siarkę, bawełnę, muszle, indigo, migdały, arak, kość słoniową, czyli trzymetrowe zęby słonia, owoce, zboża i różnorodne nasiona. A co w zamian oświata im przyniesie? Jakiemi płody ich obdarzy?...

Zobaczymy....

Zboczmy teraz w inną stronę, i zajrzyjmy np. do wsi jawajskiej Kampong. Osada składa się z kilkunastu domostw ulepionych z gliny, opartych na bambusowych słupach, pokrytych trzciną, a liczy około 60 mieszkańców. W jednej z chat mieszkańcy fabrykują swoje kapelusze, w drugiej tkają materje, malując na nich równocześnie za pomocą wosku kwiaty, ptaki i rozmaite potwory; w trzeciej jest bazar, w którym oryginalne Jawajki sprzedają publiczności swoje produkta. Inne zaś domy zajęte są przez muzykantów i tancerzy, którzy tworzą tak zwaną grupę „teatralną“. Dają oni przedstawienia składające się z dwóch baletów, przy akompaniamencie instrumentu zwanego „gamelang“, mającego kształt gęśli. Pierwsze tancznice wypisane są imiennie. Czytamy egzotyczne nazwiska: Sonkia, Sheriam, Tamina, Quakiham. Bardzo są młode i przystojne, rozwinięte już kobiety, pomimo lat 10 lub najwyżej 12, jakie liczą. Taniec jawajski podobny jest do czardasza, jeno tempo jest dziksze i szybsze.....

Z tego widać ile niespodzianek znajduje tu zwiedzający i jak Francuzi musieli tu zaciekawić przyjezdnych. O ile sobie przypominam, na żadnej wystawie świata nie było takiej rozmaitości. Ale na tem jeszcze nie koniec...

Obok pałacu kolonii podziwiać można czerwono-barwny, że złoceniami, w stylu chińsko-indyjskim wykonany pałac Kambodży, który naśladuje pagodę d'Angkor, obok zaraz pałacyk osobny Madagaskaru, teatr anamicki (o którym wam już pisałem) i pawilon prasy kolonialnej.

Z prawej strony platformy Inwalidów w około pałacu ministerstwa wojny grupują się rozmaite specjalne pawilony, a mianowicie pawilon towarzystwa dobroczynności dla przenocowania kobiet i dzieci, niemających własnego mieszkania, i dla tanich kuchni, ubezpieczeń na życie i od wypadków nieszczęśliwych, pawilon wód mineralnych, stowarzyszeń, dom hygieny i dom ekonomii społecznej. Wszystkie dotyczące tego okazy poumieszczano w gustownie urządzonych budynkach. Stanowią one prawdziwą skarbnicę dla ludzi fachowych.

Domy poświęcone „ekonomii społecznej“ przepełnione są modelami i planami domów robotniczych, publicznych zakładów robotniczych, statystyką ich mieszkań, towarzystw oszczędności, stowarzyszeń spożywczych, kas emerytalnych i dożywotnich, towarzystw wzajemnej pomocy, wzorami przytułków, szkół, kas sierot, kas chwilowej pomocy itd.

Nad domem hygieny, umieszczonym tuż naprzeciwko kochinchińskiego pałacu, widnieje napis: *„mens sana in corpore sano“*. Tu widzimy wszystko co tylko ma styczność ze zdrowotnością, a opracowane jest statystycznie i uwidocznione w modelach lub okazach przedmiotów.

Są tu modele udoskonalonej szkoły ślepych i głucho-niemych, sposób nauki i jej rezultaty, szpitale, hygienę szkoły, przybory i t. d.

Wymienię na dziś jeszcze panoramę Tout-Paris, którą już dawno wam opisałem, oraz wystawę „żeglugi powietrznej“ będącą w oddzielnym pawilonie tuż obok pawilonu poczt i telegrafów a naprzeciw pałacu Algieru. W obrazach jest tu naprzód przedstawioną cała historja rozwoju aeronautyki. Z przedstawionych okazów widać, że we Francji aerostatyka jest tak wydoskonalona, jak może w żadnym kraju. Głównym przedmiotem jest tu balon olbrzymi nazwany *„la France“*, którego wiosła podobne do skrzydeł młynów wietrznych mają 33 metry długości.

Poruszane są one maszyną o sile 6 koni. Balon ten zbudowali Renard i Krebs. Próba w roku 1884 udała się wybornie; po odbyciu kilku kilometrowej podróży napowietrznej, powrócono do miejsca zkąd go wypuszczono.

Kończę mój dzisiejszy list wzmianką, iż p. Eiffel twórca 300-metrowej wieży, wydał na platformie tejże wieży bankiet na cześć trzystu amerykańskich inżynierów (po jednym na każdy metr!).

Opis pałacu ministerstwa wojny, oraz centralnego pawilonu, odkładam do przyszłej soboty.

Janek ze Lwowa.

nami powtarzają: „wrał bezceremonno" (kłamał bezceremonialnie).
Posiedzenie zakończyło się choralnym śpiewem.
W sobotę daje jenerał-gubernator obiad dla przybytych tu. Zaproszenie naturalnie otrzymał, jak mi mówiono, i Naumowicz".

Z delegacyj wspólnych.

Mamy już obszerną treść interpelacji pp. Hausnera i Bilińskiego w sprawie Dwernickiego.

P. Hausner wywodził, że d. 17 marca b. r. rosyjskie władze na stacji Granica aresztowały akademika Dwernickiego, a to prawdopodobnie tylko z powodu, że przy nim znaleziono dwie zakazane w Rosji książki (Dzieje powstania polskiego) i gazety austrjackie. Dnia 4 maja wniósł z tego powodu dep. Kronawetter w Izbie poselskiej interpelację, na którą 7. maja odpowiedział minister sprawiedliwości, że rząd nie został jeszcze urzędownie o tem zawiadomiony, że jednak w skutek interwencji dep. Jaworskiego i Czartoryskiego poczyniono w ministerstwie spraw zagranicznych kroki, których rezultat jeszcze nie jest wiadomy. Od czasu tej akcji upłynęło znowu przeszło półtora miesiąca, a Dwernicki siedzi jeszcze zawsze w więzieniu, traktowany na równi z pospolitymi zbrodniarzami. Mowca więc zapytuje ministra spraw zagranicznych, czy poczynił kroki, aby od rządu rosyjskiego zażądać wyjaśnień o takiem obchodzeniu się z obywatelem państwa austrjackiego, i to z powodów tak błahych, czy wyjaśnienia takie dano, czy wyjaśnienia te może dowiodły winy Dwernickiego, któraby usprawiedliwić mogła skazanie go na to długie więzienie; następnie, czy minister spraw zagranicznych, jeśli tego rodzaju dostatecznych wyjaśnień nie otrzymano, poczynił kroki, aby Dwernickiego wypuszczono z więzienia?

„Sprawa ta — rzekł mowca kończąc — jest wprawdzie wypadkiem odosobnionym i osobistą, lecz zdolną jest najzupełniej do wywołania domysłów i do zaniepokojenia opinii publicznej".

Del. Biliński przyłączył się do interpelacji Hausnera, zwracając nadto uwagę, że znane rozdrażnienie lwowskiej młodzieży uniwersyteckiej w najnowszych czasach, tłómaczyć należy głównie wypadkiem, jaki zaszedł z Dwernickim. Dowodem tego jest, że młodzież ostatniemi dniami znowu zamierzała odbyć zgromadzenia dla wystosowania petycji do delegacyj w sprawie Dwernickiego. Zgromadzenie to dyrekcja policji, może nie całkiem roztropnie zakazała, należy przeto przewidywać dalsze rozdrażnienie i ponowne próby zebrań ze szkodą dla uniwersytetu. A ponieważ władze uniwersyteckie o niczem nie wiedzą, coby dowodziło imputowanego Dwernickiemu anarchizmu, poleca mowca sprawę Dwernickiego ministrowi, tem goręcej, ile że potrzebnem jest, aby przez wyjaśnienie sprawy akcja dotycząca się skończyła.

Minister Kalnoky oświadcza, że dopiero przed posiedzeniem komisji dowiedział się o tej interpelacji, i prosi o pozwolenie, aby przedtem mógł przejrzeć akta i potem na późniejszem posiedzeniu odpowiedzieć.

Wybory sejmowe.

Przemyśl d. 24. czerwca. *(A—B).* Dnia 22. b. m. zebrało się w sali tutejszej Rady powiatowej niezbyt liczne grono wyborców z kurji większych posiadłości celem omówienia sprawy przyszłych wyborów do sejmu z tejże kurji. — Obwód przemyski wybiera trzech posłów, a byli nimi dotąd ks. Jerzy Czartoryski, Zygmunt Dembowski i Adam ks. Lubomirski. Na wniosek Stanisława hr. Stadnickiego zawezwano byłych posłów, aby zdali sprawę z swych czynności oraz oświadczyli, czy mają zamiar dalej o mandaty się ubiegać.

Pierwszy przemówił ks. Czartoryski, a odwołując się do składanych dawniej przez siebie relacyj, wymownemi słowami scharakteryzował działalność sejmu w kilku najważniejszych sprawach, w których brał udział, i kończąc oświadczył, iż ponowny wybór z wdzięcznością przyjmie. Po tem przemówieniu zainterpelowany został przez Jana hr. Szeptyckiego, jakby się zachował w razie, gdyby wniosek ks. Liechtensteina pojawił się w sejmie? Ks. Czartoryski na to zapytanie objawił pewne zdziwienie, jakim sposobem wniosek ten, postawiony w Radzie państwa i jeszcze nie przypuszczony do pierwszego czytania, mógłby się pojawić w sejmie galicyjskim, nie chcąc być jednak w odpowiedzi dłużnym, szczegółowo skreślił dzieje tego wniosku w Radzie państwa, zaznaczył staranie swoje, aby Koło polskie skłoniło się w razie danym odesłać wniosek ten do komisji, i zaznaczył stanowisko, jakie Koło w sprawie szkolnictwa ludowego zawsze w Wiedniu zajmowało i zajmuje, to jest stanowisko ściśle autonomiczne, domagające się zawsze, aby w ogólnych ramach państwowego ustawodawstwa urządzenie szkół ludowych było pozostawione sejmom poszczególnych krajów.

Następnie składał sprawozdanie p. Dembowski, omawiając szczegółowo sprawę propinacyjną i oświadczając, iż o mandat się ubiega.

Trzeci z kolei przemawiał ks. Adam Lubomirski, który w kilku szerszych zarysach działalność ubiegłego sejmu streścił.

Skreśliwszy przebieg sprawy propinacyjnej i wytłumaczywszy, dlaczego głosował przeciw przejściu do specjalnej debaty nad ustawą, która wydawała mu się jeszcze nie dość wykończoną, charakteryzował poseł ogólne działanie sejmu.

Charakterystyczną cechą ubiegłego periodu sejmowego — mówił kandydat — jest zaniedbanie zupełne stosunku prawno-politycznego Galicji do monarchii austrjackiej. W niczem sejm nie starał się o rozszerzenie naszej autonomii. Tłumaczę sobie to bierne stanowisko tem, iż sejm, bacząc na zewnętrzne stosunki monarchii i na otaczającą nas ciężką atmosferę, pełną grobów wojennych, nie chciał tworzyć rządowi wewnętrznych trudności. Zupełnie zgadzam się z tą umiarkowaną polityką; gdyby jednak na przyszłość stosunki zewnętrzne były lepsze i czasy spokojniejsze, nie należy zapominać, iż wiele mamy do żądania tak, aby ustalić na pewnych podstawach to, co już posiadamy, jakoteż aby autonomię pod wieloma względami rozszerzyć. Przedewszystkiem pamiętać powinniśmy, iż posiadamy język urzędowy polski na mocy rozporządzenia cesarskiego a nie na mocy przyznanych nam konstytucyjnie praw autonomicznych — należałoby więc przyszłość naszego języka starać się zabezpieczyć a zarazem żądać rozszerzenia go jako urzędowego najmniej w zarządach dóbr państwowych, salinarnych i kolejach upaństwowionych, gdzie dotychczas kwitnie w całej pełni język niemiecki.

Rada szkolna krajowa istnieje także tylko na mocy najwyższego postanowienia. Uważam przeto za konieczne domagać się zmiany i tego stosunku, aby chwilowe te nasze prawa ustalić, a zarazem domagać się zagwarantowania konstytucyjnego wpływu sejmu na szkoły średnie.

Przeszedłszy w dalszym ciągu szczegółowo cyfry budżetu krajowego, zastanawiał się ks. L. bliżej nad sprawami melioracyj i przemysłu krajowego. Co do budów wodnych i melioracyj, zarzucał, iż rząd centralny po macoszemu traktuje Galicję, bo inne prowincje państwa otrzymują krocie tysięcy na ten sam cel, na który Galicji tylko dziesiątki tysięcy się oddaje.

W zasadniczym kierunku dodatnim sejmu w zakresie gospodarstwa krajowego było popieranie krajowego przemysłu. Początkowe nieraz znaczne subwencjonowanie pojedynczych przedsiębiorstw przemysłowych — mówił kandydat — nie wydały wprawdzie żadnych dodatnich rezultatów, to też w ostatnich czasach sejm był z niemi o wiele ostrożniejszy. I na przyszłość wydaje mi się takie subwencjonowanie pewną kwotą przedsiębiorstw przemysłowych zupełnie do celu nie prowadzące. Jeżeli chodzi o wspomaganie rozwijającego się pewnego przemysłu, uważałbym za stosowniejsze np. wspieranie kosztem kraju składów w głównych miastach, w których producenci mogliby gromadzić swe wyroby na sprzedaż, lub aby kraj od pewnych wyrobów, kwalifikujących się na eksport, opłacał [illegible] przesyłkę [illegible]. Te dwa sposoby wspomagania pewnych przedsiębiorstw przemysłowych dawałyby pewniejszą gwarancję, iż wydane pieniądze posłużyły do podniesienia krajowego przemysłu. Zresztą znajduję, że przemysł [illegible] należy wywoływać na podstawach potrzeb okolicznych, a największej krajowych i mieć więcej na celu wypieranie nim przedsiębiorstw zagranicznych, niż dążyć i marzyć, aby produktami naszemi zalewać zagranicę, lub też inne kraje monarchii austrjackiej. [illegible] tylko, że za szeroko sobie zakreślił ramy i za daleko granice eksportu. Np. warsztat przy szkole garncarskiej w Kołomyi wyrabia majoliki na bajecznie drogie ceny, których prawie nikt za granicą nie zakupi, a przez garnki tam wyrabiane woda przecieka! Tego rodzaju przemysł jest na niezdrowych podstawach oparty i rozwinąć się nie może, a utrzymywany nie ma żadnej realnej podstawy na przyszłość.

Szkolnictwo przemysłowe oddaje wielkie usługi, czego najlepszym dowodem szybki rozwój szkół i liczna frekwencja. Od roku 1880 powstało za inicjatywą Towarzystwa pedagogicznego w kraju 11 szkół przemysłowych uzupełniających, a organizacja 6 nowych jest w toku; ogółem mamy 17 szkół fachowych w połączeniu z warsztatami wzorowemi.

Następnie ocenił mowca usiłowania sejmu w sprawie reformy gminnej, przykładając do niej wielką wagę, a rozwinąwszy poglądy swe na sprawę niepodzielności gruntów, która nie była korzystnie dla naszego kraju w Radzie państwa podjęta i na komasację gruntów, [illegible] — zakończył mowca poglądem na sprawę indemnizacyjną i wyrażeniem potrzeby jak najprędszego załatwienia sprawy propinacyjnej [illegible].

Po tem przemówieniu, które świadczy, iż ks. książę Lubomirski [illegible] — nastąpiły interpelacje.

P. Józef Skarbek Borowski w ostrych słowach interpelował ks. Lubomirskiego w sprawie ruskiej, p. Górski w sprawie ustawy drogowej [illegible] nie był w sejmie sprawdzony.

Pierwsza interpelacja wywołała dłuższą dyskusję. Ks. Lubomirski oświadczył, iż marszałek [illegible] p. Romańczuka, gdyż [illegible] w języku ruskim — oświadczył kategorycznie [illegible].

Wielkie wrażenie w tej sprawie wywarło przemówienie ks. Czartoryskiego — który rzekł między innemi: *iż mimo tego, iż znana a niecna odezwa nazwała nas obcymi ludźmi — nam nie należy unosić się ani nienawiścią ani namiętnością, i zawsze sprawy te traktować należy po bratersku, objektywnie i sprawiedliwie.*

Na zapytanie p. Górskiego, dlaczego wybór ks. Lubomirskiego nie był w sejmie sprawdzony, oświadczył Władysław hr. Koziebrodzki, iż się okazało, z dochodzeń, że ks. Lubomirski miał dwa głosy większości przy wyborze, lecz że nadszedł protest przeciw temu wyborowi, który musiał wywołać dochodzenie, [illegible] do namiestnictwa, zkąd dotąd jeszcze nie powróciły. [illegible]

P. Skarbek Borowski oświadczył, iż to nie był protest, lecz memorjał, a [illegible] protest szlachty przeciw szlachcicowi, lecz protest szlachty przeciw księciu. Aforyzm ten obudził ogólne szczere zdziwienie.

Po tym niezwykłym epizodzie pan Stefan Prek w długiem przemówieniu ostro krytykował działalność sejmu, ten ciągły wzrost wydatków, a szczególnie krytykę zwrócił do [illegible] ustawy drogowej, oraz zarzucał sejmowi, iż nie posiadał [illegible] p. Włodzimierza Kozłowskiego.

Na zarzuty co do działalności sejmu podnoszone przez p. Preka wyczerpująco i dosadnie odpowiedzieli pp. Stadnicki i Czartoryski, a ostatni szczegółowo omawiał sprawę dostaw.

Następnie p. Giżowski z wielką serdecznością i wymową podnosząc zasługi ks. Adama Sapiehy, postawił [illegible] kandydatem. [illegible] Pan Władysław Ynga postawił kandydaturę p. Józefa Skarbka Borowskiego, [illegible]. Kandydatura ta została przyjęta wymownem milczeniem.

P. Kozłowski, dziękując p. Prekowi za postawienie swej kandydatury, zrzekł się jej [illegible] stanowczo na rzecz p. Skarbka-Borowskiego.

Zrzeczenia się tego wprawdzie nie motywował, lecz za to obszernie wyłuszczył zapatrywanie swoje na ubiegłą działalność sejmu, jak niemniej zakreślił wielce obszerny, chociaż wprawdzie nie zupełnie jasny program przyszłej jego działalności. Niejasność tę podjął hr. Koziebrodzki dowodząc, iż wiele z postawionych przez p. Kozłowskiego spraw sejm już podnosił, iż wiele z nich nie należy do kompetencji sejmu i zaznaczył również sprzeczność zdania p. Kozłowskiego, który twierdził, iż w przyszłym sejmie klubów być nie powinno tylko jedno Koło polskie, lecz zarazem twierdził, iż tak zwana grupa z dawnego sejmu powinna około siebie liczny zastęp posłów skupić.

Po replice p. Kozłowskiego przemówił p. Skarbek-Borowski, jako kandydat, podnosząc jako jedyną swoją zasługę trzykrotny przez niego spowodowany wybór p. Kozłowskiego na posła do Rady państwa w Jaworowie. To przemówienie objaśniło dopiero wyborców, dlaczego p. Kozłowski zrzeka się kandydatury poselskiej do sejmu. Jestto widocznie dawno ułożony kartel przyjacielski, któremu wyborcy mają być posłuszni...

Z powodu spóźnionej pory zgromadzenie się odroczyło, nie powziąwszy żadnej decyzji, postanowiono jednak zebrać się raz jeszcze w samym dniu wyboru, dla bliższego porozumienia.

* * *

Centralny komitet przedwyborczy zatwierdził na powiat bohorodczański kandydaturę p. Władysława Łuckiego, radcy sądowego w Stanisławowie.

* * *

Główny komitet wyborczy ruski zatwierdził następujące kandydatury:

Na okręg wyborczy Bohorodczany p. Ołeksy Barabasza, gospodarza ze starych Bohorodczan; na Borszczów ks. Omeliana Hlibowieckiego z Bilczy-Dobrokuta; na Dolinę dr. Aleksandra Ogonowskiego, prof. uniw. we Lwowie; na Lisko dr. Aleksandra Iskrzyckiego, adwokata z Sanoka; na Podhajce dr. Damiana Sawczaka; na Sanok dr. Aleksandra Iskrzyckiego.

* * *

Mamy zaszczyt zaprosić panów wyborców większej posiadłości b. obwodu kołomyjskiego na przedwyborcze zgromadzenie, które się odbędzie na dniu 8. lipca r. b. w Kołomyi w lokalnościach Rady powiatowej o godz. 3. po południu.

Jan Kapri, Ludomir Cieński, Stanisław Przybyłowski, Franciszek Jasiński.

* * *

Niżej podpisani mają zaszczyt zaprosić szanownych wyborców z kurji większych posiadłości obwodu żółkiewskiego do Żółkwi, na dzień 8. lipca, o godzinie 5. po południu, w celu przedwyborczego porozumienia się.

Tytus Kowalski, Stanisław Łączyński, Tomisław Roswadowski.

* * *

W odwołaniu się do odezwy centralnego komitetu przedwyborczego, mamy zaszczyt zaprosić niniejszem P. T. wyborców większej posiadłości okręgu wyborczego Lwów-Gródek, na zebranie przedwyborcze w dniu 5. lipca r. b. o godzinie 11. z rana w sali Rady powiatowej lwowskiej (ul. Czarneckiego l. 1).

Lwów d. 27. czerwca 1889.

Włodzimierz Niezabitowski, prezes Rady pow. gródeckiej. *Dawid Abrahamowicz*, prezes Rady pow. lwowskiej.

* * *

W porozumieniu z pp. prezesami sąsiednich powiatów dawnego obwodu Brzeżańskiego, zapraszam wszystkich wyborców z kurji większej własności, na posiedzenie przedwyborcze, które się odbędzie w dniu 8. lipca br. o godzinie 4tej po południu w Brzeżanach, w sali Rady powiatowej.

Józef Jędrzejowicz,
prezes Rady pow. brzeżańskiej.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 27. czerwca.

* **Wczorajsze zgromadzenie wyborców** m. Lwowa miało cokolwiek inny charakter jak poprzednie. Wczoraj, dla odmiany, zebrali pp. Walichiewicz i Jaegerman swoich klakierów, ażeby kandydaturze p. Rewakowicza dodać splendoru rozmaitemi interpelacjami, wysuwając ją widocznie przeciw kandydaturze p. Niemczynowskiego. Zbyt wiele spraw poważnych mamy do traktowania, ażebyśmy mogli poświęcać wiele miejsca tej, niegodnej stołecznego miasta komedji. Likwidacja towarzystwa kredytowego miejskiego, śp. proces wołczniewski i jego bohater, jako sufler p. Walichiewicza, wycieczki Pernerstorffera i inne tego rodzaju „sznrumburum" było politycznem tłem wczorajszego posiedzenia. Pytano się p. Rewakowicza, czy on będzie śledził i ścigał wszystkie nieprawości, a on powiedział, że będzie, chociaż nie kandyduje na rewizora policji lecz na posła — i tem się wyznanie wiary p. Rewakowicza uzupełniło.

Najwięcej oczywiście bawili się zgromadzeni wystąpieniami p. Jaegermana. Wyborca ten, który podczas poprzednich zgromadzeń jaką taką zachowywał wstrzemięźliwość, powrócił wczoraj znowu do właściwej sobie roli, jaką na zgromadzeniach publicznych zwykł odgrywać. Uważał, że tylko p. Rewakowicz jest „sein Mann", a zresztą nie podobało mu się wiele bardzo rzeczy; nie podobała mu się *Gazeta Narodowa*, nie podobało mu się ośm lwów ryczących w cyrku Schumana, nareszcie niepodobał mu się przewodniczący, któremu zadał kłamstwo — i skończyło się na tem, że p. Michalski, widząc że p. Jaegerman wypada z swej roli zabawnej, jaką zwykle mentekaptom przebaczamy, odebrał mu głos.

Rezolucję p. Walichiewicza o reformie sądownictwa we wschodniej Galicji odesłano do komitetu ściślejszego, i odroczono dalsze obrady aż do dnia, który będzie ogłoszony.

* **Mianowania**. Rada szkolna kr. zamianowała tymczasową nauczycielkę młodszą Apolonię Goekę w Zarajsku, stałą nauczycielką młodszą kierującą szkołą filialną w Zarajsku.

* **Z uniwersytetu**. Pp. Stefan Karaś, rodem z Wiecoliszek na Litwie i Józef Kurasiewicz, rodem z Czchowa w Galicji, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopnie doktorów wszech nauk lekarskich.

* **Cesarzewiczowa Stefania** przepędzi w tym roku 4 do 5 tygodni z siostrą księżną Luizą Coburską w zamku królewskim w Ostendzie przy boku swych rodziców. Przed 18. sierpnia powróci cesarzewiczowa do Austrji i obecną będzie na urodzinach cesarza Józefa w Ischl.

* **Dr. Otto Bujwid**, znakomity lekarz warszawski, otrzymał nagrodę za rozprawę z konkursu imienia dr. Kaczorowskiego na tematy: „Jakie grzybki chorobotwórcze znajdują się w powietrzu Warszawy" i „Obecny stan wiedzy o wściekliźnie oraz o metodzie Pasteur'a".

Pracownia dra Bujwida nabiera zasłużonego rozgłosu. Za pośrednictwem prof. Hoyera dr. Bujwid otrzymał propozycję odeskiej rady miejskiej w przedmiocie objęcia tamtejszej pracowni bakterjologicznej po Miecznikowie. Stacja odeska ma dochodu 10.000 rs. rocznie. Dr. B. odmówił. W tych dniach do pracowni dr. Bujwida przybył z Galicji niejaki Fleiszman z Nowego Sącza, wyleczony F. wyjechał już do Galicji.

* **Dr. Edward Clason**, profesor anatomii w uniwersytecie w Upsali, bawi od dni kilku w Krakowie. Znakomity anatom szwedzki przybył do Krakowa, aby dokładnie poznać metodę prof. Teichmanna nastrzykiwania masą kitową, która przewyższa dobrocią metody dotychczas znane i zdobywa sobie zaszczytne uznanie za granicą. Prof. Clason spędza niemal całe dnie w pracowni prof. Teichmanna, w wolnych chwilach zaś zwiedza pamiątki historyczne Krakowa.

* **Zmarli**. Jan Pleder, b. właściciel browaru, zmarł we Lwowie w 60 r. życia.

Dr. August Józef Krópiński, kandydat adwokacki zmarł w Przemyślu. Sokołowie ponieśli zmarłego druha na swoich barkach z domu aż na miejsce wiecznego spoczynku.

Izabela z hr. Rzyszczewskich Pruszyńska, obywatelka, zmarła w Krakowie.

W Poznaniu zmarł w 65 r. życia Piotr Ziętkiewicz, weteran z r. 1848 i 1863.

* **Koncert**. Na dochód Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie odbędzie się w sobotę 29. bm. na Wysokim zamku wielki koncert dwóch pełnych muzyk wojskowych pp. 30. i 55. pod osobistem kierownictwem pp. kapelmistrzów Rolla i Bacha. O zmroku spalone zostaną ognie sztuczne, poczem cały zamek oświetlony zostanie wspaniałymi ogniami bengalskimi.

* **Kapela „Harmonii"** grać będzie jutro w piątek przed Kasynem miejskiem. Początek o godz. 6. popołudniu.

* **Do egzaminu dojrzałości** w Przemyślu zgłosiło się uczniów zwycz. 66, eksternistów 2. Za dojrzałych z odznaczeniem uznani: Geisler Michał, Krusenstern Karol, Mester Simson, Müller Rudolf Prachtel Paweł, Smólski Jan, Zimermann Kazimierz, Żmurko Adam. Za dojrzałych uznani: Bazal Jan, Bieńkiewicz Szymon, Bołobiński Ignacy, Bukowski Piotr, Czech Karol, Dziedzic Antoni. Fraenkel Chaim, Gans Adolf, Geluch Mikołaj, Głodkiewicz Władysław. Gocki Bronisław. Gołogórski Roman, Hano Władysław, Hełczyński Władysław, Hornicki Włodzimierz, Ilnicki Michał, Jasiewicz Józef, Jasłowski Franciszek, Kołodziej Andrzej, Konieczko Antoni, Lichtbach Mojżesz, Makar Antoni, Margulies Aron, Masza Karol, Mochnacki Maurycy, Ożóg Józef, Polański Stanisław, Russa Nestor, Rymarowicz Józef, Stankiewicz Ignacy, Stączek Franciszek, Strzelbicki Wacław, Swieżawski Leon, Szandrowski Józef, Terlecki Jan, Tryniecki Bolesław, Tudorowicz Stanisław, Wernikowski Wiktor, Wessely Adam, Wittek Witold, Zięba Franciszek, Paraszczak Bazyli (ekst.) Reprobowano na 2 miesiące 9 uczniów, na rok 6 uczniów, bez terminu 2 uczniów, (z tych 1 eksternista), od ustnego egzaminu odstąpił 1.

* **Dzieci polskie w Wiedniu.** Zarząd „Biblioteki polskiej" w Wiedniu, z polecenia prezesa swego ks. Jerzego Czartoryskiego wyraził życzenie wysłania do kolonij wakacyjnych krakowskich, za opłatą, siedmiorga polskich dzieci z Wiednia, ażeby prócz wzmocnienia sił, miały sposobność ćwiczenia się w mowie polskiej. Komitet krakowskich kolonij wakacyjnych chętnie przyjął propozycję i ze swej strony wedle możności przyczynił się do urzeczywistnienia zacnej myśli.

* **Konkurs**. Zwierzchność gminy w Żydaczowie poszukuje lekarza. Płaca roczna 500 złr. Dochody z oględzin bydła i zmarłych. Posada prowizoryczna z terminem podania do 20. lipca br. Doktorowie medycyny mają pierwszeństwo.

* **Lista kuracjuszów** w Iwoniczu z d. 23. bm. wykazuje 190 rodzin a 433 osób.

* **Rzadka uroczystość** odbędzie się w dzień św. Piotra i Pawła br. W dniu tym zjeżdżają się do Lwowa wszyscy ci, którzy w r. 1869 w tutejszem wówczas jedynem gimnazjum polskiem zdawali egzamin dojrzałości aby odnowić i ściślej połączyć wiążące ich zawsze stosunki koleżeńskie. Według zapowiedzi zgłoszonych przyjedzie ze wszystkich stron kraju a nawet z poza jego granic znaczna liczba uczestników. Uroczystość ta mająca cechę czysto prywatną rozpocznie się wysłuchaniem mszy św. w kościele OO. Bernardynów o g. $\frac{1}{2}9$ wraz z młodzieżą szkolną gimnazjum Bernardyńskiego. Potem nastąpi zwidzenie owych lokalności szkolnych, w których uczestnicy jako młodzi chłopcy i młodzieńcy nauki pobierali.

* **Towarz. chowu koni i wyścigów** odbyło wczoraj walne zgromadzenie pod przewodnictwem hr. Siemieńskiego-Lewickiego. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania kasowego za r. 1888, zamkniętego nadwyżką w kwocie 760 zł., uchwaleniu wniosku, by wydział postarał się u ministerstwa skarbu o pozwolenie na urządzenie loterji na wzór węgierskiej „Kincsem" na rzecz podniesienia wyścigów lwowskich, przystąpiono do wyboru wydziału. W skład tegoż weszli: jako prezes hr. Siemieński-Lewicki, jako wiceprezes I. Jan hr. Tarnowski z Dzikowa, jako wiceprezes II. Juljusz hr. Bielski i jako członkowie: Józef hr. Potocki, Alfr. Mysłowski, Alb. hr. Cetner, Ang. Stojowski, hr. Siemieński jun. i Alf. Garapich.

* **Samobójstwo.** W Przemyślu odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu żołnierz inżynierji wojskowej. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

* **Wypadek kolejowy**. Dnia 14. bm. po południu, przy wjeździe pociągu roboczego na stację Werchrata, w powiecie rawskim zwrotniczy Paweł Krauss przestawił tak fatalnie zwrotnicę, że jeden z wozów osobowych, w którym się znajdowało 42 robotników, wyskoczył z szyn i wywrócił się. W wypadku tym kilka osób poniosło lekkie stłuczenia. Śledztwo zarządzono.

* **Nieszczęśliwy wypadek.** Donosiliśmy już o śmierci porucznika Stanisława Maya. Obecnie nadeszła z Salzburga następująca urzędowa wiadomość: „Stanisław May, porucznik w 58 pułku, przydzielony do jeneralnego sztabu, w czasie służby (zdejmowanie map) spadł w Lofer w Tyrolu ze skały w przepaść, na dnie której znalazł natychmiastową śmierć. Był on synem dyrektora szkoły realnej w Jarosławiu, p. Andrzeja Maya, niegdyś profesora gimnazjum św. Anny w Krakowie. Zwłoki przeniesione zostały do St. Martin."

* **Pożar** wybuchł d. 19. bm. późnym wieczorem w szopie obok budynku poczty i telegrafu w Brzeżance i przy panującym wietrze mógł przybrać groźne rozmiary, gdyby nie energiczna pomoc p. podpułkownika Gillnreinera, który zaalarmować kazał cały batalion wojska i osobiście kierował dziełem ratunku. Spaliły się tylko dwie szopy, własność U. Glückera. W Dąbrowie spłonęło w tych dniach 7 domów mieszkalnych i 8 zabudowań gospodarskich. Szkoda w małej części tylko ubezpieczona wynosi 18.000 zł. Ogień jak się zdaje, był podłożony zbrodniczą ręką. W Pilchawie, pow. tarnobrzeskiego, zgorzało 11 zagród włościańskich. Z pogorzelców, których szkoda ocenioną została na 3.253 zł., jeden tylko był asekurowany. Przyczyną nieszczęścia była nieostrożność.

* **Kolonie wakacyjne.** Drugi wykaz składek: Opłata od ucznia W. na cały sezon 40 zł.; z listy p. Leona Walewskiego: pp. Ignacy Russmann 3 zł., Eliasz Linie 5 zł., dr. Szymon Schaff 5 zł., Henryk Sokal 3 zł., Edward Machayski 3 zł., hr. Stefan Szembek 5 zł., Leon Thom 5 zł., dr. Aleksander Maryański 1 zł., Franciszek Głodziński 1 zł., dr. Władysław Dulęba 2 zł., Jakób Beiser 2 zł., dr. Emil Byk 5 zł., Mojżesz Baumann 1 zł., Maurycy Jonasz 2 zł., ks. kan. Andrzej Mazurak 1 zł., Franciszek Zima 2 zł., Stanisław Niemczynowski 2 zł., Michał Michalski 1 zł., Adolf Podłowski 2 zł., Ignacy Stahl 2 zł., Leon Walewski 2 zł., razem 55 zł. Z listy p. dyrektora Walentego Kozioła: pp. Fr. Heszowski, Frydrych, Maciszewski, Dolnicki, Librewski, Skupniewicz, dr. Wiśniowski, W. Kozioł po 1 zł., M. Konstantynowicz, Nogaj, Froncz, Dydacki, Misiołek, Łomnicki po 50 ct., Strutyński 60 ct., Tralka 25 ct., ze składek 44 zł. 83 ct., razem 56 zł. 68 ct. Z listy składek ks. prałata Jurkowskiego: ks. arcyb. Morawski 20 zł., ks. prałat Zabłocki 1 zł., ks. prałat Szeligowski 1 zł., ks. kan. Turzański 1 zł., ks. kan. Lewicki 1 zł., ks. kan. Hansmann 1 zł., ks. kan. Stańkowski 1 zł., ks. kan. Manasterski 1 zł., ks. biskup. Puzyna 2 zł., ks. prałat Jurkowski 5 zł., razem 34 zł. Poprzednio wykazano 542 zł., ogółem więc zebrano dotychczas 727 zł. 68 ct.

Komitet przyjmuje również dzieci zamożniejszych rodziców za opłatą, która za trzytygodniowy pobyt na kolonii wynosi 20 zł. i tym sposobem czyni zadość objawianym od dawna życzeniom. Korzystać z tego mogą szczególnie rodzice, którzy sami nie mogą wyjechać, a chcieliby wysłać swe dzieci na świeże powietrze.

Kierownictwo kolonii wakacyjnej objął w tym roku p. Zygmunt Łuszczyński i p. Edmund Urbanek nauczyciele szkół miejskich we Lwowie.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 27. czerwca:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe, mieliśmy wiatr przeważnie zachodni, stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne.

Średnia temperatura doby była 17·9° C, najwyższa 22·0° C, najniższa 10·4° C w nocy.

Przez całą dobę mieliśmy pogodę; dziś rano była sucha mgła.

Zniżka barometryczna 755—760 mm. znajdowała się w półn. Afryce; zwyżka 770—765 w Anglii; zniżka drugorzędna w Wielko-Rosji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 761 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 27. czerwca:

Wiatr z zachodniej strony, średnia temperatura doby około 18° C, niebo w części pogodne, a powietrze miernie wilgotne; co najwięcej deszcz chwilowy.

* **Jutro**, d. 28. czerwca: św. Leona. — św. Tychona.

— **Spalone miasto.** Straszliwa klęska ogniowa nawiedziła w tych dniach miasto Kretyngę, w pow. rosieńskim. Kretynga literalnie istnieć przestała, wypaliwszy się do szczętu. Biedna praczka, wychodząc z domu, zostawiła drzwiczki od pieca otwarte. Stojące w pobliżu łóżko i pościel zapaliły się wkrótce. Po upływie kilkunastu minut nędzna chałupa, w której mieszkała praczka, stała cała w ogniu. Było to około południa. Z niesłychaną szybkością płomienie się przeniosły na domy sąsiednie.

Około godziny 2. po południu w gruzach już leżały biuro pocztowe i zabudowania komory celnej. Gdy płonąć zaczęły zabudowania komory celnej, tysiące osób, kupców i ich rodzin rzuciło się ratować zagrożone towary. Zamiast pomocy, uniemożliwiano wszelki ratunek, a przytem przewracano się, kaleczono nawzajem, tratowano nogami itd. Działy się tu straszne, nie do opisania sceny. Kupiec Rotman, usiłujący wyratować z ognia swe towary, popchnięty przez kogoś, padł. Zanim zdołał się podnieść, już setki nóg go deptało. Nie pomogły nic krzyki boleści i błagania. Kilka osób wepchnięto do ognia. Wydobyto je ztamtąd silnie poparzone, zemdlone. Niejaka Majewska śmierć w ogniu znalazła. Gdy się te sceny odbywały wśród i wewnątrz zabudowań komory celnej, o kilkaset kroków dalej walczono z niesłychanym zapałem o ocalenie świątyni. Ludność miejscowa dokonywała cudów waleczności, ażeby dom boży od zagłady ochronić. Walka jednak ze strasznym żywiołem nie mogła być pomyślną. Silny wiatr wzmagał się jeszcze bardziej z każdą niemal chwilą. Wreszcie, gdy już najmniejszej wątpliwości nie podlegało, że kościół stanie się pastwą pożogi, rzucono się do ratowania ruchomości i utensyliów kościelnych. Wynoszono je na plac przed świątynię, lecz i tu nie było nigdzie miejsca bezpiecznego i paliło się wszędzie i wszystko. Pożoga szerzyła się tak gwałtownie, że biedni pogorzelcy, wyniósłszy nawet swe ruchomości z płonącego domu, nie mogli ich uratować; w morzu iskier i szalonego gorąca rzeczy zapalały się na wozach. Konie, nie mogąc znieść żaru strasznego, wyłamywały się z zaprzęgu, przewracały wozy i uciekały w pole. W szpitalu miejskim chory obłożnie Sznajder nie został w porę wyniesiony i żywcem się spalił. O własnych siłach nieszczęśliwy ruszyć się nie mógł. W tym samym szpitalu omal nie postradała życia jedna z dozorczyń, 15-letnia dziewczyna. Schody już stały w ogniu, o ucieczce niepodobna było myśleć, ani skakać z drugiego piętra. Biedna dziewczynka stanęła w oknie wzywając pomocy. Ujrzał ją w kłębach dymu, czerwoną od gorąca, z włosem rozwianym ojciec, który parę minut przedtem ani się domyślał, w jakiem niebezpieczeństwie znajduje się jego córka. Miłość ku dziecku przemogła wszelkie obawy. Starzec wszedł na górę po drabinie i pochwycił swą córkę w objęcia. W chwili gdy zaczynali schodzić przepalona silnie w jednem miejscu drabina załamała się i ojciec z córką upadli na bruk z wysokości prawie drugiego piętra. Ona uległa tylko złamaniu ręki, on zabił się na miejscu. Okrzyk przerażenia tysiącznego tłumu towarzyszył temu wypadkowi.

Pożar szalał przeszło dobę bez przerwy. Ponieważ w czasie pożaru kilkakrotnie wybuchał ogień tam, gdzie sam przez się nie mógł się ukazać, należy przypuszczać, że ludzie złej woli podpalali, ażeby rabować mienie biednych pogorzelców. Rabowano te mienie cudze w iście łupieżczy sposób. Pożar trwał, dopóki nie zniszczył wszystkich domów w Kretyndze.

Spłonęło przeszło sześćset domów, w tem kilkadziesiąt murowanych. Wszystkie literalnie urzędy, cerkiew, kościół katolicki, kościół ewangielicki, bóżnica żydowska, stały się pastwą ognia.

Spłonęło kilkaset sklepów i składów bławatnych towarów. Straty są obliczane na miliony. Kasa towarzystw asekuracyjnych zapłaci pogorzelcom około 450.000 rs.

Pod przewodnictwem gubernatora kowieńskiego utworzył się komitet w celu wspierania pogorzelców

Nędza wśród pogorzelców straszliwa. Wszystkie pola w okolicy Kretyngi są obecnie obozowiskiem pogorzelców. Około 8.000 osób pozostało bez chleba i dachu.

— **Rozruchy robotników.** Z Kładna donoszą 25. b. m.: „Pod przewodnictwem urzędującego radcy miejskiego dr. Hruszk odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej, na które przybyło 33 członków. Uchwalono wystosować do starostwa w Smichowie podanie, domagające się stałego garnizonu w Kładnie.

Dr. Hruszka oświadczył, iż stwierdzono w drodze urzędowej, że powodem ekscesów nie było wkroczenie policji, które wprawdzie nie było przedsięwzięte [illegible], lecz że rozruchy już dawno przygotowane były".

Z Berna morawskiego donoszą 25. b. m., że na posiedzeniu właścicieli fabryk sukna, które trwało kilka godzin, wybrano komitet, i ten rozpocznie rokowania z wysłannikami robotników. Obrady toczyć się będą co do usunięcia nadużyć i skromnego podwyższenia płac.

— **Z Tryestu** donoszą 24. bm.: Dziś o północy wszczęła się w jednej z gospód tutejszych kłótnia między kilkoma greckimi i tureckimi marynarzami. 18 letni majtek turecki z parowca włoskiego „Pierro" zabił sztyletem majtka greckiego. Rusai ze statku torpedowego „Psarna", tudzież zranił czterech innych majtków greckich i jednego obywatela greckiego. Na miejsce wypadku przybyła komisja sądowa wraz z greckim konsulem jeneralnym i greckimi oficerami marynarki. Ranni przewiezieni zostali do szpitala, a zabójca został aresztowany.

— **Szarańcza we Węgrzech** pojawiła się w wielkiej ilości i koło Szegedynu pokryła przeszło 2.000 morgów łanów pokrytych pszenicą. „Trudno sobie wyobrazić o olbrzymich ilościach tych owadów — pisze *Pester Lloyd* — [illegible] ludzka potrafi może niejaką tamę położyć niszczycielstwu, ale nie potrafi go usunąć. Łan, na którym usiądzie szarańcza, w ciągu 24 godzin jest zupełnie spustoszony. Nie jest to szarańcza wędrowna, ale lokalna, która grasowała we Węgrzech w roku zeszłym, chociaż w małej ilości. Władze czynią co mogą, czy jednak ich zarządzenia uwieńczone będą jakimkolwiek skutkiem, to dopiero przyszłość pokaże".

— **Samobójstwo pułkownika.** W Serajewie zastrzelił się pułkownik austrjacki Wilhelm Ebhardt. Przed trzema tygodniami spadł on był z konia na placu musztry w Serajewie, co spowodowało ciężkie wstrząśnięcie mózgu. Od tego czasu miewał bardzo często napady nerwowe i temu rozstrojeniu przypisać należy samobójstwo.

— **Król Karol** wirtembergski święcił dnia 25. b. m. dwudziestopięcioletni jubileusz swego panowania. Urodził się w roku 1823 a w roku 1846 ożenił się z rosyjską carewną Olgą. W r. 1864 objął rządy i odznaczał się w ciągu panowania swego jako król bardzo lojalny i szanujący konstytucję i prawa swych poddanych. To też cieszy się niezwykłą sympatją ludu wirtemberskiego. Na uroczystości jubileuszowe zjechali się z różnych stron państwa członkowie rodzin panujących. D. 24. bm. przed południem odbyło się w zamku królewskim w Stuttgarcie uroczyste przyjęcie zgromadzenia stanów, ministrów, jenerałów, [illegible] i urzędników, dalej około 40 deputacyj towarzystw, zakładów dobroczynnych, szkół i miast, które przybyły z życzeniami dla króla. Całe miasto było pięknie udekorowane. [illegible]

Cesarz niemiecki, cesarzowa i król saski przybyli do Stuttgartu 25. b. m. o 9½ przed południem i przyjmowani byli przez króla Wilhelma i zgromadzonych tam [illegible] książąt. Na dworcu witali gości przedstawiciele kompanie honorowe dla cesarza i dla króla saskiego. Po przejrzeniu kompanii i przywitaniu się z obecnymi książętami, udali się cesarz, cesarzowa i król saski w przepysznych powozach do zamku królewskiego. Ulice były świetnie przystrojone; zgromadzone tłumy witały przybyłych gości entuzjastycznie. [illegible]

Po przeglądzie wojsk odbył się obiad galowy, w którym król wzniósł toast na cześć cesarza i jego małżonki, oraz innych obecnych książąt. Cesarz odpowiedział, składając zgromadzonym krewnym życzenia szczęścia. [illegible]

— **Gwałtowna ulewa** nawiedziła Warszawę w ubiegły czwartek w południe. Grzmoty i błyskawice wraz z wielkim krupiastym deszczem w jednej chwili zamieniły ulice miasta, zmuszając przechodniów do szukania schronienia w bramach domów. [illegible]

Pomiędzy Powązkami, a stacją Warszawa-Zachodnia, wyrwała woda z okolicznych łąk, przez które płynęła na przestrzeni kilkunastu łokci. [illegible]

niż niemało szkód w ogrodach, na pobliskich placach, oraz dotknął ptactwo. W ogrodzie botanicznym, Saskim i na kilku skwerach znaleziono mnóstwo zabitych wron, srok a zwłaszcza wróbli. W niektórych miejscowościach grad dochodził do wielkości orzecha. [illegible]

Teatr, literatura i muzyka.

— **Produkcja muzyczna** szkoły fortepianu p. Michaliny Ostrowskiej odbędzie się z udziałem uczennic śpiewu pani Izydory z Ostrowskich Grzybińskiej w piątek 28. bm. w sali „Frohsinn". Zaproszenia nabyć można w sklepie muzycznym pp. Michaliny Ostrowskiej ulica Trzeciego Maja l. 3. i w księgarni Gubrynowicza i Schmidta po 10 ct., które przeznacza się dla kolonii leczniczej w Rymanowie. Początek o godzinie 6. wieczorem.

— **P. Bolesław Ładnowski** objął obowiązki reżysera teatrów warszawskich w zastępstwie p. Tatarkiewicza, który wyjechał do Zakopanego.

— **P. Aleksander Bandrowski** występuje obecnie z powodzeniem w Frankfurcie n. Menem.

— **Jan Reszke** [illegible] w Covent-gardenie w „Hugenotach" z panną Toni Schläger, śpiewaczką nadwornej opery wiedeńskiej; obaj zdobyli sobie wielkie powodzenie. [illegible]

— Z Londynu donoszą 17. bm.: „Teatr „Covent-garden" dawał w sobotę „Romeo i Julję" Gounoda w świetnej obsadzie ról głównych i z dekoracjami niezwykle wspaniałemi. Opera śpiewana była po francusku. Pani Melba wykonała rolę Julji, Romea odtworzył Jan Reszke a ojca Laurentego — Edward Reszke. Jeszcze jeden szczegół zasługuje na zaznaczenie. W trzeciem akcie, odgrywającym się jak wiadomo w ogrodzie, [illegible] na scenie drzewa naturalne."

— **Wydawnictwo J. Gadomskiego** w Krakowie, energicznie rozwija działalność [illegible] *La belle Ukraine* walc J. Krasuckiego, napisany z talentem, pełen nowych motywów, nie zużytych jeszcze w kompozycjach tego rodzaju.

— *Świat* nr. 12 należy do najbogatszych zeszytów ubiegającego półrocza. Dołączona jako premium heliograwura z obrazu naszego znakomitego pejzażysty R. Kochanowskiego „Droga do wsi" należy w całem tego słowa znaczeniu przepyszna. [illegible]

— (F. K.) **Franciszek Terlikowski.** „Życie starożytnych Greków i Rzymian." We Wiedniu 1889. Nakładem Towarzystwa pedagogicznego str. 343.

W ciągu ostatnich lat kilku widoczną jest wśród naszych szkół średnich w Galicji chęć dążności do tego, ażeby [illegible] polskiemi dziełami oryginalnemi. [illegible]

Przed kilku dniami odebraliśmy nowe „Tow. ped." dziełem prof. Terlikowskiego, traktującego [illegible] życia prywatnego, społecznego i umysłowego Greków i Rzymian. [illegible]

Publiczność nasza, wyznajmy to otwarcie, ma nieszczególne zamiłowanie do studjów humanistycznych. Bo i cóż je rozbudzić w niej może? Nauka filologii klasycznej w gimnazjach schodzi często niestety na niewłaściwe tory, gubi się w lesie aorystów i konjunktywów, a taka metoda ni zamiłowania w młodzieży do klasyków nie obudzi, ni piękności ich nie odsłania. Przekładów prawdziwą wartość literacką posiadających mamy nie wiele, nie dziw więc, że sławione piękności klasycznej poezji i prozy są dla inteligentnego ogółu naszego po większej części *terra incognita.* Strona zaś starożytnicza, którą właśnie zajmuje się książka prof. Terlikowskiego, jest nawet w gimnazjum zupełnie prawie zaniedbaną dla braku czasu i nawału materjału, rozmaitemi instrukcjami do przeczytania z uczniami przeznaczonego. Zdaje się nam, że i wspominać nie potrzebujemy o tem, jakie wyobrażenie częstokroć wykształcone kobiety nasze mają o życiu i literaturze starożytnych. Mimowoli nasuwa nam tu się przysłowie „o żelaznym wilku", którego rolę odgrywa najczęściej biedna greka, mająca pośród leniwych synalków i braciszków, pocących się pod aorystami.

Oby cenne dzieło prof. Terlikowskiego napisane przystępnie, ozdobione nadto mnóstwem pięknie wykonanych rycin, zdołało rozbudzić choć w najinteligentniejszych sferach naszego społeczeństwa zamiłowanie a przynajmniej chęć bliższego poznania życia prywatnego, publicznego, religii i dziejów literatury tych narodów, które ludzkości na drodze cywilizacji i prawdziwego piękna tyle już wieków przyświecają.

Dział ekonomiczny.

Wydział krajowy przyznał prof. szkoły czernichowskiej dr. Franciszkowi Stefczykowi subwencję na podróż naukową do Westfalii celem bliższego poznania organizacji i działalności rozpowszechnianych tam od dłuższego czasu i pomyślnie się rozwijających włościańskich kas pożyczkowych systemu Raiffeisena. Prof. Stefczyk złożyć ma następnie o swej podróży sprawozdanie Wydziałowi krajowemu wraz z projektem organizacji takich kas w Galicji.

Żniwa. Ubiegły tydzień — piszą z Wiednia — znowu nie przyniósł pożądanego i tak potrzebnego deszczu, skutkiem czego oczywiście stan zboża znacznie się pogorszył. Mimo tego jeszcze i dzisiaj są piękne łany zwłaszcza zboża jarego, których stan przedstawia się wcale zadowalająco. Wnioskują stąd, że zasiewy konsumują jeszcze ciągle nagromadzone obficie w zimie zapasy wilgoci. Dowodem tego najlepszym kukurudza, która pomimo posuchy i upałów rozwija się ciągle doskonale. Ogół atoli zbiorów w monarchii austro-węgierskiej wypadnie w każdym razie poniżej średnicy. Węgierskie ministerjum handlu konstatuje w ostatniem swem sprawozdaniu znaczne podupadnięcie zasiewów w ciągu tygodnia od 7. do 14. czerwca. Deficyt w pszenicy i życie w porównaniu z r. z. obliczają już teraz na 30%. Co do jakości znów będą zbiory wedle dzisiejszych przewidywań gorsze o 10 do 15%. Najgorzej przedstawiają się w Węgrzech pszenica i żyto. Kośbę żyta w Węgrzech gdzieniegdzie już rozpoczęto. Pszenica trochę od żyta lepsza; kośba jej rozpocznie się z następnym tygodniem. Stan owsa coraz gorszy; kwestja nawet, czy mógłby go deszcz poprawić, gdyby teraz upadł. — W Rosji spodziewają się przeważnie nieurodzaju, w Rumunii i Serbii urodzaju średniego; Niemcy skarżą się tylko na zły stan owsa. Francja natomiast liczy na rok co do urodzaju wyśmienity. Anglia spodziewa się dobrego urodzaju, a Włochy także — jak dotąd — nie mają powodu obawiać się o zły rezultat żniwa. Żniwa w Ameryce już się rozpoczęły; zbiór obliczają tam na 500 milionów buszli.

Giełda zbożowa. Wiedeń dnia 26. czerwca. Pszenica na czerwiec 7·30, na jesień 7·75, żyto na czerwiec 6·25; kukurudza na czerwiec 4·97; owies na czerwiec 6·15.

Od Administracji „Gazety Narodowej".

Z rozpoczynającym się nowym kwartałem prosimy Szanownych naszych prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

Cena *Gazety* z przesyłką pocztową:

Miesięcznie	złr. 2
Kwartalnie	„ 6
Do końca roku bieżącego . . .	„ 12

We Lwowie z odnoszeniem do domu:

Miesięcznie	złr. 1·50

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 27. czerwca. Zdaniem tutejszych kół dobrze uwiadomionych pogłoska o rozruchu w Nowym Bazarze mogła powstać chyba z jakiegoś całkiem nic nieznaczącego wypadku.

Komisja budżetowa delegacji austr. przyjęła etaty ministerstwa skarbu, najw. Izby obrachunkowej i dochodów cłowych.

W komisji budż. delegacji węgierskiej na zapytanie co do kontyngentu rekrutów, oświadczył minister wojny, że oprócz pomnożenia w artylerji i pułku kolejowym i telegraficznym, kontyngent armii wcale podwyższonym nie będzie; przewidziany ustawą kontyngent wyższy będzie tylko w razie konieczności użytym.

Kładno d. 27. czerwca. Radca miejski Hruszka wrócił tu z Pragi, gdzie konferował z namiestnikiem, który przyrzekł poprzeć prośbę Rady miejskiej co do stałego garnizonu wojskowego w Kładnie. Namiestnik oświadczył także, że zarządził odpowiednie środki celem przeszkodzenia powtórzeniu się rozruchów.

Sigmaringen d. 27. czerwca. Królewska para rumuńska wraz z następcą tronu przybyła tu.

Sigmaringen d. 26. czerwca. Niemiecka para cesarska przybyła tu wczoraj wieczorem ze Sztuttgardu i przyjmowaną była przez wszystkich książąt. Iluminacja miasta wypadła wspaniale.

Lublana d. 27. czerwca. W wyborach z mniejszych posiadłości w Gorycji i Istrji świetne odnieśli zwycięztwo kandydaci słowieńscy. Tylko w dwóch okręgach wybrani zostali większością, we wszystkich innych jednogłośnie.

Bern d. 27. czerwca. Rada stanu (Izba wyższa szwajcarska) przyjęła także bez rozpraw i jednogłośnie ustawę o pożyczce na jak najrychlejsze zaprowadzenie nowego karabinu.

Berlin d. 27. czerwca. Zapewnienie *Gazety Kol.*, że wszelkie pogłoski o wizycie cara w Berlinie są zmyślone, i że termin przybycia cara do Niemiec nie jest jeszcze ustanowiony, tłumaczą tu jako wskazówkę, że układy co do rewizyty cesarskiej zupełnie się rozbiły.

Wszystkich proponowanych przez kapitułę kandydatów na biskupstwo w Münster odrzucił cesarz jako *personae minus gratae*.

Berlin d. 27. czerwca. *Nordd. Allg Ztg.* rozbiera oświadczenie szwajcarskiego ministra spraw zagr., Droza (w odpowiedzi na interpelację), że Szwajcarja nie jest obowiązaną od immigrujących Niemców żądać papierów legitymacyjnych. Organ Bismarka powiada, że kwestja prawa przytułku nie ma z tem nic do czynienia, gdyż socjalni demokraci niemieccy nie przybyli do Szwajcarji jako zbiegi polityczni, ale aby z obcego terytorjum atakować swoją ojczyznę.

Nordd. Allg. Ztg. przytacza w tym względzie szereg faktów i tak kończy: „Niepodobna zatem oszczędzić Szwajcarji zarzutu, że rdzennie forytowała wzrost socjalno-rewolucyjnej propagandy w Niemczech" *Nordd. Allg. Ztg.* dodaje, że skończywszy szereg artykułów o socjalno-demokratycznym ruchu wywrotowym, będzie miała materjał do wykazania, jak mało racji miały wywody Droza w odpowiedzi na interpelację. Wreszcie dowiaduje się *Nordd. Allg. Ztg.*, że styl odpowiedzi, jaką rząd szwajcarski dał Austrji i Rosji, był daleko grzeczniejszy, niżby z interpelacji wnosić można.

Brunszwik d. 27. czerwca. Na wiecu lekarzy niemieckich przyjęto rezolucję, wnoszącą, aby lekarzom zabronione było publiczne ogłaszanie się jako specjalistów; aby nie wolno było zakładom nosić nazwę kliniki lub polikliniki, jeżeli nie służą do celów uniwersyteckich; aby zaprowadzono sądy honorowe dla lekarzy; tudzież aby w kodeksie cywilnym przedłużono termin zadawnienia pretensyj lekarskich na cztery lata.

Stuttgart d. 27. czerwca. Cesarz niemiecki nadał ministrowi stanu Mittnachtowi order czarnego orła.

Rzym d. 27. czerwca. Organ Crispiego *Riforma* pisze: Wyjaśnienia hr. Kalnokiego wywrą powszechnie dobre wrażenie. Hr. Kalnoky objawia rzetelne pragnienie pokoju, i wystrzega się przesady. Co do Włoch, mogą one tylko zadowolnionemi być z oświadczeń Kalnokiego. Co do drobnych państw bałkańskich, mówił Kalnoky tak, jakby najgorętsi przyjaciele niepodległości i wolności tych ludów przemawiali.

Belgrad d. 27. czerwca. Poseł turecki Zia-bej chciał na czas uroczystości Kosowego Pola wyjechać z Serbii, minister spraw zagr., Grnicz zapewnił jednak, że uroczystość ta nie będzie miała żadnej cechy politycznej, zaczem Porta pozostać mu kazała.

Kruszewacz d. 27. czerwca. Król Aleksander przybył tu wczoraj po południu. W drodze wszędzie się zbiegała ludność i z zapałem witała młodego króla. U wejścia miasta witał go burmistrz chlebem i solą, wznosząc błaganie, aby naród serbski a dynastja Obrenowiczów były tak nierozłączne jak chleb a sól. Rozległy się tysiąckrotne „živjo!" Król udał się do cerkwi, gdzie go metropolita powitał; następnie wysiadł w gmachu gimnazjalnym, i śród namiętnego uniesienia ludu okazywał się w oknie. Goście ciągle tłumami przybywają. Porządek niezakłócony.

Bukareszt d. 27. czerwca. *Independance Roumaine* podając ustępy z mowy Kalnokiego, dotyczące Rumunii, wyraża życzenie, aby poglądy te podzielała także cała prasa austro-węgierska. Półurzędowy ten organ podnosi z zadowoleniem, że lojalna polityka gabinetu rumuńskiego urzędowo całkiem bezstronnie ocenioną została.

Konstantynopol d. 27. czerwca. Rosyjskie ministerjum skarbu przysłało tu radcę Timirasewa w sprawie zaległych rat kontrybucji wojennej.

Londyn dnia 27. czerwca. („Biuro Reutera".) Jak w kołach dyplomatycznych opowiadają, oświadczył ambasador francuski Waddington Salisburemu, że Francja przyzwolenie swoje na konwersję pożyczki egipskiej nietylko od ustanowienia terminu, w którym Anglia z Egiptu ustąpi, ale także od unieważnienia anglo-tureckiej konwencji, przez Drummond-Wolffa w Konstantynopolu zawartej, zależnem czyni.

Z Kairu donoszą, że rząd angielski odmówił traktowania sprawy ewakuacji Egiptu wraz z konwersją; rokowania zostały podobno zerwane. Vincent wraca niezwłocznie do Kairu.

Kopenhaga d. 27. czerwca. Jest już finalnie postanowionem, że car, odwidziwszy cesarza Wilhelma w Kiel, przybędzie tu 20. sierpnia i sześć tygodni na zamku Fredensborg zabawi.

Wiedeń dnia 27. czerwca godz. 1 min. 40 po południu. **Akcje kredytowe** 299·75. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 63·80. Akcje węgierskie Banku kredytowego 311·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 120·50. Akcje Unionbanku 224·50. Akcje kolei Karola Ludwika 201.75. Akcje kolei Północnej 262·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 118·25. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 233 50. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 236·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 186·50. Losy komunalne wiedeńskie 144·75. Akcje Tow. tureckiego 108.—. Galic. oblig. indemniz. 105·—. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 211·50. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje banku dla krajów koronnych 225·—. Akcje Bankvereinu 104·25. Rosyjski rubel papierowy 121·75. Losy prem. węg. —·—.

$4^2/_{10}$% renta wspólna —.—. 5% renta austr. papier. ——. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 100·25. 5% renta węg. papierowa 94.30. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 27. czerwca. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. . .	201·—	204·—
Kolej Lwow.-Czer.-Jassk po 200 zł. w. a.	234·—	237·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289·—	293.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hipotecznego galicyjskiego 6% .	—·—	—·—
„ „ 5% . .	99·90	100.90
„ „ gal. 5% wyl. 10% p	103·—	104·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 l. . .	97·75	98·75
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5% . .	100·50	101·50
„ kredyt. gal. ziem. 4% . . .	96·—	97.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·50	101·50
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	94·—	95·—
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	98.55	99·55
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	93·—	94·—

III. Listy dłużne na 100 zł.

	płacą	żądają
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	57·50	59·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½% . . .	48·—	50·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—

IV. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k. . . .	104·40	105·25
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. .	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. . .	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	96·50	97·50

V. Losy.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	24·50	26·50
Losy miasta Stanisławowa	—·—	38·—

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5·61	5·71
Dukat cesarski	5·64	5·74
Napoleondor	9·44	9·54
Półimperjał rosyjski	9·70	9·80
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·20½	1·22½
100 marek niemieckich	58·—	59·—
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 27. czerwca 1889:

Hotel Żorża. K. Rakowska z Królestwa polsk. J. Kieszkowski z Łuki. Wł. dr. Lisowski z Krakowa. J. Dekański z Kijowa. H. hr. Breza z Podleszan. J. Liebermann z Sissek.

Hotel Europejski. Z. Sielski z Olejowa. Hr. Waldstein z Brzeżan. G. Titl z Wiednia. A. hr. Roniker z Warszawy. J. Urbański z Dalmacji. E. Hobich z Jaśniesz. W. Chrząszczowa ze Słowity. B. Bernacki z Kołomyi. H. Seiche z Czerniowiec. K. Ładomirski z Markowie. J. hr. Potocki z Rzesowór. N. Strzygowski z Rzeszowa. W. Górski z Rykowa.

Hotel Langa. R. F. Doute z Biały. W. Beguński z Krakowa. O. Pollak z Wiednia. Wł. Kempner z Nowego Sącza. N. Grünwald z Wiednia.

Hotel Angielski. E. Puchalski z Dwerzec. F. Daniłowicz z Żółkwi. W. Wołodkowicz z Brzozdowiec. J. Demański z Hlibowiec. M. Czaykowski z Żerawy. W. Kowalski z Żurawna. W. Zbrożek z Wierzbiąża.

Cyrk A. Schumanna

Dziś w czwartek 27. czerwca.

Wielkie przedstawienie.

Początek z uderzeniem godziny 8. wieczorem.

Jeu de Barre Balancoir wyższa szkoła jazdy przez Dyrektora.
Rzymski pochód tryumfalny w 12 koni, 4 panów i 4 panie.
Występ pogromcy lwów pana JULES SEETH.
W Sobotę i w niedzielę 2 przedstawienia o godz. 4-tej i 8-mej.

Jutro przedstawienie

617 *A. Schumann*, dyrektor.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i ulepszonych ogniotrwałych tektur
do krycia dachów
S. SZELIGI-ŁYSZKIEWICZA, Inżyniera
Lwów, Korytna 13.

poleca:

ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci, kładziemy na fundamenta w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPLATY ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ wysokich gatunków do krycia dachów, LAK ASFALTOWY, do konserwacji dachów tekturowych, SMOŁĘ ANGIELSKĄ bezwodną.

Osuszka asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Fabryka wykonywa w całym kraju swojemi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i reperacje tychże.

440 Metr □ od 60 do 80 centów. — Gwarancja lat 5.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,
jakoteż
5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszewych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 316



Pluskwy, Szwaby, Karakony, Mole, Pchły,



Muchy, Mrówki i Pasożyty roślinne
niszczy pod zaręczeniem mój

proszek przeciwko owadom

w pudełkach po złr. 1, ct. 55 i ct. 30. Równocześnie zwracamy uwagę na znakomite następujące środki specjalne: Proszek przeciwko Szwabom i Karaluchom w pudełkach po złr. 1 i po ct. 55. Proszek przeciwko Molom (zabijający i zabezpieczający), w pudełkach po złr. 1 i po ct. 55 i ct. 30. Niezniszczone baloniki gumowe służące do rozpylania proszku i zasypywania nim szczelin, w których gnieżdżą się Szwaby, Mole lub Karakony. Cena za sztukę ct. 40. Tynktura niszcząca pluskwy w meblach za flaszkę z pendzelkiem ct. 50 i 30. Essencja niszcząca pluskwy do mięszania z farbą lub zaprawą murarską. Cena dużej flaszki złr. 1.



C. k. uprz. jedynie pewny środek **tępiący Szczury i Myszy**
(nie żadna trucizna! Tylko dla gryzoniów szkodliwa).
Cena puszki blaszanej złr. 1, za sześć puszek złr. 5.

Zlecenia z prowincji poniżej jednego guldena nie będą uwzględniane. — Nabywcy en gros dostają znaczny rabat. Do wszystkich środków dołączamy przepis użycia.
Prawdziwe do nabycia tylko u firmy:

B. REISS, ces. król. fabryka chemicznych produktów
Budapeszt, (Węgry), Königsgasse 47, dokąd wszystkie zamówienia adresować należy.
Korespondencja możliwie w niemieckim języku. 560

Od przeszło 50 lat uznane
jako najlepsze i ulubione środki toaletowe

Pielęgnowanie skóry

Eau de Lys de Lohse,

jedyny środek ochronny przeciwko opaleniu, niszczy bez śladu wszelkie wyrzuty skórne, plamy, węgry, czyni twarz, szyję, ramiona i ręce śnieżno-białemi, nadaje płci świeży, zdrowy wygląd. W oryginalnych flakonach z przepisem użycia po złr. 1.40 i złr. 2·70.

Lohse'go mydło z mleka lilii,

wskutek swej czystości i łagodności najlepsze mydło toaletowe, a zawarta w niem tłustość czyni skórę elastyczną i miękką, cena sztuki ct 60, z silnym zapachem złr. 1.

Lohse'go puder liliowy,

na dzień i wieczorem, nieskończenie delikatny, przylegający i i niewidoczny, więcej jedwabisty, jak wszystkie znane dotąd pudry, biały i różowy dla blondynek, żółtawy dla brunetek. — Cena pudełeczka złr. 1·80.

GUSTAW LOHSE, 46 Jäger-Strasse, BERLIN
nadworny perfumer.

593 Do nabycia we wszystkich składach perfum i galanterji.

Najtaniej!

Wyborowe **wina szampańskie**: Möet & Chandon, Haidsick Monopol, Mumm & Comp.
Wina szampańskie styryjskie wyśmienite.
WINA węgierskie, tokajskie i maślacze; austrjackie, reńskie, francuskie białe i czerwone, styryjskie i hiszpańskie.
Koniak francuski, wódki JW. hr. Drohojowskiego
poleca 318

handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie
pod „Złotym kogutem", ulica Halicka l. 23.

Na lato

ubiory kamgarnowe po złr. 10·50, surduty i kamizelki po złr. 18, ubiory dla chłopców po złr, 5·—, kamizelki pikowe po złr. 3·—, **Heilmann Kohn i Synowie.** Lwów Teatralna 1. Kraków ulica Grodzka 9. Czerniowce Rynek 11. Przemyśl. 598

Prywatne niższe Gimnazjum

619 **w Gracu**

(koncesjonowane przez c. k. Ministerjum, równorzędne co do praw publicznych w I. klasie)
wraz z klasą przygotowawczą do szkół średnich.
Znany pensjonat dla 30 wychowańców. — Programy gratis i franco.
Właściciel i kierownik: *Franciszek Scholz,*
Grac egzaminowany nauczyciel.

Magazyn

Towarów bławatnych i Płócien

Stachiewicza i Abrysowskiego

we Lwowie, rynek l. 32.

otrzymał już na sezon wiosenny

najmodniejsze materje wełniane

156 we wszystkich możliwych gatunkach.

JAN IHNATOWICZ

poleca

wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,
wyszczególnione za swe znakomite własności
10ma medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

Mydło do golenia brody 25 ct.
Mydło migdałowe, 10, 20 i 25 ct.
Mydło kakosowe, białe do rąk 10 i 20 ct.
Mydło p imowe, żółte 6, 12, 18 i 20 ct.
Mydło gryslkowe, wyśmienite do twarzy i rąk 40 ct.
Mydło żółtkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.
Mydło paczulowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
Mydło z igieł sosnowych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 40 ct.
Mydło fiołkowe, przyjemnej woni 35 ct.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość 60 ct.
Mydło hygieniczne przetłuszczone, nadzwyczaj delikatne i specjalnie zastosowne do twarzy 50 ct.
Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 ct.
Mydło glicerynowe, białe, łatwo pieniące wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.
Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i 40 ct.
Mydło glicerynowe płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka 40 ct.
Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct.
Mydło tymulowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 50 ct.
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemji, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct.
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
Mydło benzoesowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
Mydło kamforowe, uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.
Mydło mieszczańskie, znakomite 10 ct.
Mydło smołowe, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 ct.
Mydło-smołowo-glicerynowe, miękkie i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek 30 ct.

Nabyć można we Lwowie *w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3, i ul. Halicka róg Wałowej. W* Krakowie *Sukiennice l. 20. W* Czerniowcach *Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.*
31

KAWĘ

w doborowych gatunkach polecam najtaniej i rozsełam franco w woreczkach 5-kilowych

Santos żółta pospolita	zł.	8·—
Domingo blada	„	8·40
Portorico zielona dobra	„	9.—
Kuba zielona bardzo dobra	„	9.60
Laguayra bardzo dobra	„	10·—
Ceylon plantacyjna, drobna	„	10.40
„ „ gruboziarnista	„	10.80
„ „ perłowa	„	10.80
Jawa złotawa aromatyczna	„	10.80
Moka arabska silna	„	10.80
St. Jago zielona najprzedniejsza	„	11.20

HANDEL 342

St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Tylko
Lampami błyskawicznemi „HERRMANNA"
uzyskać można
Efektowne oświetlenie
ogrodów i restauracyj.
Główny skład dla
Galicji i Bukowiny
u
JÓZEFA HANKEGO
we Lwowie. 555



Pługi uniwersalne

całe z żelaza i stali dostarczają w najlepszej jakości i po najniższych cenach
UMRATH i SPÓŁKA
fabryka maszyn rolniczych
w Pradze-Bubna. 487
Katalogi na żądanie darmo. Filia: Lwów, ul. Gródecka l. 61 pod własną firmą.

Wszystkie używane marki listowe zawsze kupuję. — Prospekty gratis.
610 G. Zechmeyer, Nürnberg.

Na sezon!
Najlepsze znane z trwałości
FARBY OLEJNE
tarte w najlepszym pokoście angielskim zupełnie do użytku gotowe
do malowania
drzwi, okien, sztachet, bram, sprzętów domowych i ogrodowych, narzędzi gospodarczych i t. p. poleca:
Handel Józefa Hankego
we Lwowie, Rynek l. 38.
pod „Czarnym psem". 546

Główny skład
TRUMIEN metalowych
w wielkiem wyborze poleca handel
A. Faliszewskiego
595 **w Przemyślu.**

---

680 **Ypsylanti**

zasyła pozdrowienie swemu aniołowi opiekuńczemu, dla którego niezmienne uczucie i cześć w swem sercu chowa.

Doświadczony
Gospodarz
siła pierwszorzędna, samoistny, z ukończoną akademią rolniczą, z rozległą praktyką szuka posady
rządcy lub dyrektora dóbr
w wielkim majątku w Galicji lub na Szląsku, włada bowiem językiem polskim. Starający się liczy lat 38, żonaty, bezdzietny, dobrego wzrostu, zdrów i silny, porządny, energiczny i czynny. Łaskawe zapytania uprasza adresować:
„200 Vertrauen" Teschen (Cieszyn)
poste restante. 629

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

NAJWIĘKSZA W KRAJU
CZYTELNIA
32.000 dzieł
polskich, niemieckich, francuskich i angielskich,
tudzież
SKŁAD NUT
na wszystkie instrumenta i do śpiewu
WYPOŻYCZALNIA NUT
57.000 sztuk
dawniej
KAROLA WILDA
uzupełnione najświeższemi nowościami
połączone zostały z księgarnią przy placu Katedralnym.
2083
Warunki abonamentu i katalogi rozsyłają się na żądanie franko.

Urocza miejscowość klimatyczna
w Tatrach
ZAKOPANE
Zakład wodoleczniczy
Dr. CHRAMCA
Całodzienne utrzymanie w Zakładzie wraz z kuracją od złr. 3·50
Poczta, telegraf, apteka na miejscu. — W zakładzie hydropatja, kąpiele borowinowe, mięsienie, elektryzacja. — Pokoje elegancko umeblowane i w najlepszym stanie. — Kuchnia wyborna. — Kręgielnia, bilard, gimnastyka, biblioteka, czytelnia. —
Na żądanie prospekta wysłane zostaną.
Powozy do stacji kolejowej w Chabówce.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

BIURO KOMISOWO-SŁUŻBOWE Wereszczyńskiego, Lwów Krakowska 15, Telefonu Nr. 304, poleca na czas wakacji lub stale nauczyciele, guwernantki, bony Francuski, Niemki, zarządczynie itd. Na posady roczne: egzamin. nadleśniczych, rządców, ekonomów, gorzelników, maszynistów i wszelką służbę z najlepszemi rekomendacjami. 120

DLA CHŁOPCZYKÓW I. koncejonowana prywatna czteroklasowa szkoła ludowa przygotowuje uczniów do szkół średnich. Wpisy rozpoczynają się 1. września. Bliższych szczegółów programu nanki i warunków przyjęcia udziela Dyrekcja tego zakładu przy ulicy Piekarskiej l. 7.

Antrag für Damen.

für einen Doctor d. Medizin, Jude, 45 Jahre alt, Besitzer einer vollbesuchten Heilanstalt in prachtvollster Gegend, nahe einer grossen Stadt, wird eine passende Lebensgefährtin mit Vermögen gesucht. Briefe an die Anoncen-Expedition M. Dukes, Wien I., Schulerstrasse 1—3 für Frau Hellmut. 626

MAJĄTEK,
obejmujący 436 morgów przy kolei i gościńcu podzielony na cztery korpusy tabularne a mianowicie: Pierwszy obejmujący 282 m., w tem 140 m. roli, reszta łąki, chmielarnie i ogrody, dom duży murowany i budynki bardzo dobre. Drugi 36 m, lasu i ogrodów z młynem murowanym amerykańskim i budynkami przynoszący rocznie około 300 złr. w. a. Trzeci 56 m. lasu i czwarty 110 m. lasu i łąk, jest do sprzedania razem lub pojedyńczemi korpusami z wykluczeniem pośrednictwa. Zgłoszenia pod adresem A. Z. p. r. Rawa Ruska. (Centr. Biur. Ogł.) 608.

Glińsko
FABRYKA
OZDOBNYCH PIECÓW
kaflowych
utrzymuje
SKŁAD
ulica Sobieskiego
l. 3. 589

Świeżą wodę 521
„Czigielka"
ze zdroju Ludwika, zaliczoną do najsilniejszych w Europie szczaw słono-alkalicznych jod zawierających, rozsyła główny skład wywozowy pod firmą **Alojzy Muszyński w Grybowie.**

„Niefałszowane"
CARBOLINEUM
najpewniejszy środek do ochronienia robót drewnianych
sprzedaje
ARNOLD WERNER
588 we Lwowie.

MAJĄTEK 614 **OKNIANY**
położony w powiecie Tłumackim, blisko stacji kolejowej Tłumacz i Niżniów w obszarze przeszło 1000 morg. w rolach i lasach wolny zupełnie od długów tabularnych jest na sprzedaż z zasiewami i z żywym i martwym inwentarzem. — Bliższe szczegóły udzieli W-ny Popławski w Oknianach poczta Tłumacz.

Spiritus vini rectificatissimus

Dla Aptekarzy,

którzy uzyskali prawo utrzymywania spirytusu bez opłaty, polecam powyższy artykuł w jakości możliwie najczystszej (96—97 %) po cenach umiarkowanych.

620 **Adolf Fränkel i Synowie**

c. k. wył. uprzyw. rafinerja spirytusu i skład wolny od opłaty w Białej.

Zdrojowisko
MORSZYN
wyszczególnione na 8 wystawach za swe przetwory.

Morszyńska rodzima sól gorzka
w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienie bez bolu i upośledzenia trawienia i zaleca się w skutek tego do dłuższego użycia.

Morszyńska sól do kąpieli
zaleca się jako dodatek do kąpieli we wszystkich niemocach, w których sól i brom są wskazane.

Morszyńska sól dla bydła
jako środek przeczyszczający dla bydła, koni, owiec skutecznie działający w chorobach, w których środki przeczyszczające są wskazane, już przy dawce 100 gr. dla większych zwierząt działa niezawodnie.

Czysty dochód uzyskany z rozsprzedaży przetworów Morszyńskich zasila fundusz gal. Towarz. lekarskiego.
58 Główny skład w aptece J. Piepesa we Lwowie i we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

CERATY

na obicia mebli i powozów, na stoły i podłogi, również i dywany, chodniki zwykłe i korkowe (linoleum), gurty i wszelie obicia powozowe poleca najtaniej

St. Wyszyńska
Lwów, ulica Ormiańska l. 26.
